KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 4 CZERWCA 1932 ROKU. Nr. 129.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PRZED POWROTEM CESARZA NIEMIECKIEGO

GABINET BARONOW W RZESZY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 3.6. Wczoraj rozeszły się w berlińskich kołach politycznych pogłoski, jakoby prezydent Hindenburg postanowił wycofać się z życia politycznego w jesieni, aby zrobić miejsce dla jednego z członków dynastji Hohenzollernów. Wymieniano b. następcę tronu jako przyszłego prezydenta Rzeszy.

Pogłoska ta wywołała w Berlinie niezwykłe poruszenie zwłaszcza w kołach prawicowych. Późnym wieczorem przed gmachem rady ministrów zebrał się kilkutysięczny tłum, by urządzić manifestację odjeżdżającemu Hindenburgowi. Jednakże prezydent Hindenburg był nieobecny. Po godzinnem oczekiwaniu tłum rozszedł się bez nacisku ze strony policji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że losy parlamentu są przesądzone. Reichstag zbierze się na pierwsze posiedzenie, lecz będzie rozwiązany.

Podobno von Papen pragnie dopuścić do dyskusji, a nawet sam zabierze głos wobec plenum Reichstagu, jednakże nie dopuści do głosowania i możliwego uchwalenia votum nieufności dla rządu. Papen ma zjawić się w Reichstagu z gotowym dekretem rozwiązania, podpisanym przez Hindenburga i dekret ten odczyta, jeżeli którakolwiek z grup wysunie wniosek nieufności.

Nie ulega wątpliwości, że katolickie centrum głosowałoby w parlamencie za wnioskiem wyrażającym votum nieufności nowemu rządowi. Oczywiście socjaldemokraci poparliby taki wniosek, jeśli kanclerz dopuściłby do głosowania.

Nowe wybory odbyłyby się prawdopodobnie jeszcze w lipcu. Gdyby następny Reichstag również uchwalił votum nieufności dla rządu, to wtedy gabinet, zgodnie z obyczajami będzie musiał podać się do dymisji.

BERLIN, 3.6. Organ centrum katolickiego „Kölnische Volkszeitung", który obecnie reprezentuje ideologję partji w miejsce „Germanii", stanowiącej własność kanclerza Papena, oświadczył, iż kanclerz sam wykluczył się z szeregów stronnictwa przez swoje postępowanie.

Kanclerz zgłosił natychmiast wystąpienie ze stronnictwa ‚oświadczając ze swej strony, że sytuacja wewnętrzna państwa wymaga zjednoczenia sił narodowych bez względu na przynależność partyjną i że jego postępowanie wynika z nakazów patrjotyzmu. Korespondentom prasy zagranicznej oświadczył kanclerz, że głównem jego zadaniem jest wyjaśnienie i uporządkowanie sytuacji wewnętrznej Niemiec.

BERLIN, 3.6. Na wyższych stanowiskach państwowych przeprowadzane są pospiesznie zmiany personalne. Miejsce sekretarza stanu w kancelarji Rzeszy zajął rotmistrz Planck, szefem wydziału prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych został major Marcks, dotychczasowy szef wydziału prasowego w ministerstwie Reichswehry.

Zwraca ogólną uwagę fakt, że wszyscy członkowie nowego rządu są pochodzenia szlacheckiego i przeważnie są utytułowani. Stąd prasa republikańska ochrzciła nowy rząd „gabinetem baronów".

ROZKAZ DO ARMJI.

BERLIN, 3.6. Nowy minister Reichswehry gen. von Schleicher wydał następujący rozkaż do swoich podwładnych: „W dniu dzisiejszym objąłem stanowisko ministra Reichswehry, na które powołało mnie zaufanie prezydenta Hindenburga, najwyższego dowódcy niemieckich sił zbrojnych.

Naczelnem zadaniem niemieckiej siły zbrojnej jest obrona granic i narodowe bezpieczeństwo.

Dołożę wszelkich sił, by fizyczne i duchowe siły narodu zostały wzmocnione, gdyż to jest podstawą do obrony narodowej.

Jestem przekonany, że zwartość naszych szeregów obroni autorytet państwa przed każdym wstrząsem.

Sądzę, że każdy członek Reichswehry dopomoże mi, by wielka tradycja narodu niemieckiego pozostała nadal w dawnej świetności".

JEDYNY EUROPEJCZYK.

LONDYN, 3.6. „Times", oceniając gabinet von Papena, wyraża zadowolenie z powodu nominacji Neuratha, którego obecność w gabinecie w charakterze ministra spraw zagranicznych stanowić będzie nić, łączącą świat zagraniczny z zaściankiem pruskim, z którego pochodzi większość nowych ministrów.

Polityka zagraniczna Rzeszy dostała się w ręce pewne i doświadczone. Mimo to, zdaniem „Times'a", należy z europejskiego punktu widzenia żałować, że nowy rząd niemiecki wyobraża Niemcy raczej zasklepiające się w sobie, aniżeli występujące jako współdziałający członek wspólności międzynarodowej.

Może jednak doświadczenie przekona nowy rząd niemiecki, że nie jest możliwa poprawa sytuacji w jednym kraju bez współdziałania z innemi i że żadne załatwienie sprawy tej nie jest możliwe, jeżeli załatwienie to nie spotka się z ogólnem zadowoleniem.

LOT POLSKI

Z AMERYKI DO WARSZAWY.

NOWY JORK, 3.6. Polski lotnik Stanisław Hausner wystartował dziś o godz. 6 rano według czasu amerykańskiego z lotniska Linden w New Jersey, kierując się do Polski. Lotnik leci na samolocie Bellanca, zaopatrzonym w motor o sile 220 KM., zabierając ze sobą 550 galonów benzyny.

Według czasu środkowo-europejskiego start Hausnera nastąpił około 12 w południe. Jeśli warunki atmosferyczne i szczęście dopiszą lotnikowi, jutro wieczorem zjawi się na swym biało-amarantowym ptaku nad Polską. Celem lotu jest Warszawa.

Rodzina Hausnera mieszka w Sanoku, nie w Warszawie.

Masakra żydów we Wrocławiu

Hitlerowcy biją do krwi nawet kobiety.

BERLIN, 3.6. Od wczoraj popołudniu ulice Wrocławia są widownią burzliwych awantur i krwawych rozruchów, organizowanych przez szturmowców narodo-socjalistycznych.

Drobne grupy hitlerowców napadają na przechodzące ulicami osoby o wyglądzie żydowskim, poczem znikają, zanim pobity zdąży zaalarmować policję. Inne grupy wybijają szyby w sklepach żydowskich.

Drobne oddziałki wkraczają do lokali i wśród okrzyków „Heil Hitler!" biją laskami żydów.

Wieczorem hitlerowcy napadli na młodą studentkę żydowską, bijąc ją do utraty przytomności. Gdy nieprzytomna leżała na bruku jeden z hitlerowców podszedł do niej i począł ją jeszcze kopać ciężkim butem. Jeden z przechodniów, który ujął się za katowaną, został ciężko pobity. Gdy na ulicach zabrakło przechodniów żydowskich, łobuzerja hitlerowska poczęła atakować policjantów.

Późnym wieczorem na Schweidnitze Strasse doszło do strzelaniny między szturmowcami i Reichsbannerowcami. Podczas walki używano także pistoletów gazowych. Walczących rozpędziła policja. W nocy hitlerowcy napadli na biuro Reichsbanneru przy Ohlauerstr., wywiązała się strzelanina, w wyniku której napastnicy zostali odparci.

Na Neumark wywiązała się dziś o świcie krwawa masakra na noże, laski i kastety, w której z jednej strony uczestniczyli hitlerowcy, a z drugiej komuniści i socjaliści. Po nadejściu posiłków z hitlerowskiego domu związkowego w sile 30 umundurowanych i uzbrojonych bojowców przeciwnicy rzucili się do ucieczki. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia szturmowcy wyłapali na ulicach uczestników nocnej walki i bili ich. W wyniku nocnych walk pogotowie musiało udzielić pomocy 17 rannym hitlerowcom. Stan 6 z rannych jest beznadziejny. Najniebezpieczniejsze rany pochodzą od ciosów noża.

Ze strony socjalistów i komunistów nikt nie zgłosił się do pogotowia. Policja aresztowała kilkanaście osób. Narodowi socjaliści zapowiadają na dziś ściągnięcie z okolicy większych oddziałów i zemstę za rannych towarzyszy.

Cisza w rządzie

P. PREZYDENT WYJECHAŁ.

WARSZAWA, 3.6. P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym na kilkotygodniowy pobyt do Ciechocinka. W rządzie panuje zupełna cisza. Posiedzenia Rady ministrów w tym tygodniu nie będzie, a zapowiadany dekret o obniżeniu płac członków zarządu w przemyśle, jest wprawdzie, jak nas informują, opracowywany, nie wejdzie jednak pod obrady Rady ministrów prędzej, jak za jakie dwa tygodnie.

Gen. Sosnkowski

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ.

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że w niedługim czasie należy się liczyć z powrotem do życia politycznego gen. Sosnkowskiego.

Marsz. Piłsudski nie wyjawił jeszcze swego zdania w tej mierze. Mówią jednak, iż chce on przeciąć przesilenie polityczne przez powołanie do władzy rządu z gen. Sosnkowskim na czele, który uchodzi za przeciwnika dotychczasowych metod rządzenia obozu pomajowego. Dotychczas gen. Sosnkowski był w niełasce i pozostawał zdała od rządów. Obecnie jednak marsz. Piłsudski znowu zwrócił na niego swoją uwagę. Świadczy o tem fakt, że marsz. Piłsudski trzymał do chrztu w tychdniach 10-letniego syna Sosnkowskiego i wziął udział w chrzcinach. Jest to niejako zewnętrzny objaw poprawy stosunków między marsz. Piłsudskim a gen. Sosnkowskim.

Bojkot Gdańska i Sopot

W OŚWIETLENIU KOMISARZA R. P.

Na palecenie senatu, senator handlu Althoff wręczył komisarzowi generalnemu R. P. w Gdańsku, ministrowi Papee nowe pismo w sprawie kolportowania na terytorjum Gdańska ulotek, wzywających do bojkotowania Gdańska i Sopot. Ulotki te, zdaniem senatu, są obraźliwe dla w. m. Gdańska i działają podniecająco na jego ludność.

Senat w swej nocie oświadcza, że zmuszony jest wydać zarządzenie policji gdańskiej do wystąpienia z całą stanowczością przeciw propagandzie bojkotowej na terenie w. m. Gdańska, w szczególności pociągnąć do odpowiedzialności sądowo-karnej polskich urzędników kolejowych.

W odpowiedzi na pismo senatu z dnia 23 maja, skarżące się na akcję bojkotową społeczeństwa polskiego, skierowaną przeciw hitlerowskim Sopotom i sopotskiemu kasynu gry, komisarz R. P. w Gdańsku wysłał do senatu list, w którym stwierdza, że nie jest mu wiadome, aby wymienione w piśmie senatu ulotki rozpowszechniane były w pociągach na obszarze w. m. Gdańska. O ile, jak to senat wspomina, jedna z takich ulotek była wywieszona na urzędowej tablicy informacyjnej na głównym dworcu kolejowym w Gdańsku, to stało się to bez wiedzy właściwych czynników kolejowych.

Natomiast na terenie w. m. **prowadzona jest od szeregu miesięcy przez hitlerowców karygodna akcja bojkotowa przeciw osobom narodowości polskiej i żydowskiej. Organ hitlerowców gdańskich oraz wydana przezeń specjalnie w tym celu broszura, głoszą bezkarnie hasło bojkotu Polski i Polaków i wzywają do omijania sklepów polskich i żydowskich, nie spotykając się z przeciwdziałaniem władz państwowych.**

Przechodząc następnie do skargi senatu, że personel kolejowy sprzeciwił się wkroczeniu do pociągu gdańskich urzędników kontroli paszportowej, minister Papee wskazuje, że wkroczenie do pociągu jest naruszeniem kompetencji policji kolejowej i wzywa senat do wydania zarządzenia, aby na przyszłość nie powtarzały się wypadki przekraczania przez gdańskich urzędników kontroli paszportowej ich uprawnień.

DRUZGOCĄCE MOTYWY WYROKU

w sprawie p. Marjana Dąbrowskiego z „IKC".

W Warszawie ogłoszone zostało uzasadnienie wyroku w sprawie Marjana Dąbrowskiego przeciwko K. M. Morawskiemu i redaktorowi „Gazety Warszawskiej" Drozdowskiemu, oskarżonym przez p. Marjana Dąbrowskiego. W uzasadnieniu czytamy:

Nie ulega wątpliwości, że umieszczając w dopisku do artykułu „Zmierzch Optymatów" (nr. 292 A 1930 roku „Gazeta Warszawska") zwrot „smutnej używającego reputacji dziennikarza" oskarżony Morawski miał na myśli naczelnego redaktora i wydawcę czasopisma „Illustrowany Kurjer Codzienny" w Krakowie, oskarżyciela prywatnego Marjana Dąbrowskiego; zresztą powyższej okoliczności nie neguje sam oskarżony.

CECHY SZANTAŻU.

Na przewodzie sądowym ustalonem zostało zeznaniami św.św. Przybylskiego, Chmielewskiego i Korfantego, że, gdy w 1929 r. wszczęte w imieniu „Il. Kur. Codz." pertraktacje o subwencje niechętnie były prowadzone przez przedstawicieli ciężkiego przemysłu na Śląsku, i nie dawały pożądanego rezultatu, „I. K. C.", który dotychczas tego nie ujawniał, wrogo począł występować przeciwko temuż przemysłowi i z atrykułami, noszącymi, zdaniem świadków, charakter ataków i nawet szantażu.

LIST MILLERANDA.

Zeznaniem św. prof. Stefana Dąbrowskiego w związku z załączoną do sprawy odbitką fotograficzną stwierdzonem zostało, że dn. 9 sierpnia 1926 r. w „I. K. C." ukazaoł się facsimile listu prezydenta Milleranda do świadka Stefana Dąbrowskiego, który to list niewyjaśnioną jakąś drogą dostał się do redakcji „I. K. C." I pomimo, że pismo to było wysłane do świadka prof. Stefana Dąbrowskiego, który z „I. K. C." nie miał nic wspólnego, i było odpowiedzią na list tegoż prof. Dąbrowskiego do prezydenta Milleranda, ukazał się on w „I. K C.", nietylko bez zgody i wiedzy autora i adresata, ale w dodatku z podtytułem „sensacyjny list Wodza Bloku narodowego" do nacz. redaktora „Ilustr. Kurjera Codz.".

Zainterpelowany wówczas w tym względzie oskarżyciel prywatny Marjan Dąbrowski jako naczelny redaktor, zobowiązał się dać poszkodowanemu Stefanowi Dąbrowskiemu zadosyćuczynienie w postaci pisemnego wytłumaczenia się ze swego postepku i zwrotu oryginału listu. W rezultacie jednakże ani jedno ani drugie nie zostało spełnione i list, stanowiący bezwzględnie cenny i pamiątkowy dla jego właściciela, prof. Stefana Dąbrowskiego, dokument, zwrócony mu nie został.

OGŁOSZENIA „KUPLERSKIE".

Św. Adolf Nowaczyński w zeznaniu swem określił czasopismo „I. K. C.", jako organ niemoralny ze względu: 1) na łatwość, z jaką zmienia ono swe przekonania, 2) na umieszczanie ogłoszeń o charakterze „kuplerskim" i wreszcie 3) ze względu na wydawanie przez naczelnego redaktora i wydawcę „I. K. C." jednocześnie także i czasopisma „Tajny detektyw", mającego bezwarunkowo fatalny wpływ na wzrost przestępczości w kraju, przy jednoczesnem reklamowaniu tegoż pismo przez zamieszczanie w „I. K. C." odpowiednich ogłoszeń.

Powyższe zeznanie św. Nowaczyńskiego znajduje najzupełniejsze potwierdzenie w w przedrukach z „I. K. C.", zamieszczonych w załączonych do sprawy nr. 12 czasopisma „Myśl Narodowa z 1932 r., oraz w odbitce fotograficznej artykułu z „I. K. C.".

I. K. C. I FRANCJA.

Powyższe dowody uwidaczniają, że I. K. C.", który w pierwszych zaraz dniach wielkiej wojny zwraca się z napastliwemi artykułami przeciwko państwom ententy, nazywając w nich Francję „degeneratką", złajdaczoną kurtyzaną", narodem przeżartym fizyczną i moralną zarazą", zwąc żołnierza angielskiego „lichym", a Włochy — głupim „szantażystą" — w 1925 r. nie waha się wbrew oczywistej prawdzie, ale za to z emfazą głosić, że „I. K. C." był jedynem pismem w zaborze austrjackim, które od samego początku wielkiej wojny miało odwagę „przeciwstawienia się mocarstwom centralnym i opowiedzenia się za państwami ententy".

W związku z powyższem i na mocy dwóch nawet tylko zamieszczonych w tychże przedrukach ogłoszeń „I. K. C.", a mianowicie jednem o stuprocentowej dziewicy, poszukującej absztyfikanta, a drugiem o pechowcu z dobrego towarzystwa, poszukujacym wygodnego życia u pań bez różnicy wieku, można dojść do wniosku, że zeznanie i opinja św. Nowaczyńskiego o redagowanym przez oskarżyciela prywatnego Marjana Dąbrowskiego piśmie oparte są na konkretnych danych.

WYJAŚNIENIE.

Oskarżyciel prywatny przez usta swego przedstawiciela w związku z powyższemi ustaleniami wyjaśnił:

1) że jakoby we wszystkich europejskich pismach znajdują się podobne do powyższych „inseraty";

2) że pisma nie mogły występować przeciwko okupantom ze względu na grożące za to ciężką odpowiedzialność, i wreszcie

3) że list prez. Milleranda doszedł redakcję „I. K. C." podczas nieobecności jego mocodawcy.

NIEGODNA DZIAŁALNOŚĆ I ZAPRZEDANIE PRZEKONAŃ.

Nie ulega jednakże wątpliwości:

1) że fakt przyjmowania podobnych „inseratów" przez inne dzienniki może jedynie spowodować postawienie „I. K. C." na tym samym, co te dzienniki poziomie, w żadnej jednakże mierze nie zdoła przyczynić się do traktowania jawnego pośredniczenia w dziedzinie nierządu, jako godną uznania działalność dziennikarską;

2) że, o ile zrozumiałem jest unikanie przez pisma narażania się okupantom ze względu na grożące redaktorom groźne represje, o tyle w żadnej mierze nie jest uzasadnione poniżanie i szkalowanie ich przeciwników, a własnych aljantów (p. przedruk 19 października 1925 r.).

Podobnego rodzaju działalność dziennikarska nosi charakter zabiegania o względy za pomocą zaprzedawania gwoli potrzebom chwili własnych przekonań;

a wreszcie 3) że, jak wynika z zeznania św. Stefana Dąbrowskiego w kwestji opublikowania przez „I. K. C." cudzego listu, wersja o rzekomej ówczesnej nieobecności naczelnego redaktora wypłynęła dopiero później; narazie zaś zainterpelowany oskarżyciel prywatny, Marjan Dąbrowski, odrazu uznał siebie za odpowiedzialnego za opublikowanie listu, i zobowiązał się do zadosyćuczynienia; nie ulega przytem wątpliwości, że uczynił on to zupełnie słusznie, ile że redaktor pisma jest jego przedstawicielem, on nadaje mu charakter, barwę i ton, on stawia je na takim poziomie, jaki uznaje za wskazany, lub też na jaki go stać, i ze względu na to, on też przed społeczeństwem pełną ponosi odpowiedzialność.

Opierając się na powyżej przytoczonych ustaleniach, oskarżony Morawski, pisząc o oskarżycielu prywatnym, dziennikarzu-redaktorze „I. K. C.", miał podstawy do wyrażenia ujemnej opinji, przyczem oczywiście nie mógł użyć innego wyrażenia, aniżeli ujemne, użył zaś zwrotu „dziennikarz smutnej używający reputacji" na podstawie faktów, zaczerpniętych z działalności „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i jego naczelnego redaktora i wydawcy, Marjana Dąbrowskiego.

Biorąc powyższe pod uwagę, należało uniewinnić oskarżonego Morawskiego, a co zatem idzie także i współoskarżonego redaktora Drozdowskiego.

GABINET BARONÓW



Baron von Gayl.

— Minister spraw wewnętrznych **Wilhelm baron von Gayl**, członek partji niemiecko-narodowej, liczy lat 53, pochodzi ze starej rodziny wojskowej. Po studjach prawniczych obejmuje kierownicze stanowisko we wschodnio-pruskiej komisji kolonizacyjnej, do której wstąpił już w r. 1909. W r. 1916 zostaje szefem wydziału polityczno-administracyjnego w dowództwie naczelnem wschodniem. W czasie plebiscytu na Warmji, jest komisarzem w okręgu olsztyńskim, od r. 1921 w pruskiej radzie państwa, będąc ponadto pełnomocnikiem Prus Wschodnich w radzie państwa Rzeszy.



Prof. Warmbold.

— Minister gospodarki **Warmbold** ma lat 56; z zawodu jest rolnikiem, pracuje w instytucjach naukowych. Od 1907 do 1917 r. zajmował kierownicze stanowiska w rolnym instytucie gospodarczym. W r. 1919 porzuca katedrę w wyższej szkole rolniczej i zostaje dyrektorem wydziału domen państwowych w pruskim ministerstwie rolnictwa. W r. 1921 obejmuje kierownictwo tegoż ministerstwa. Porzuciwszy służbę państwową, występuje w r. 1922 do koncernu chemicznego I. G. Farben. W r. 1931 był ministrem gospodarki Rzeszy w gabinecie Brueninga, z którego wystąpił w maju r.b.



Baron von Braun.

— **Baron v. Braun,** minister wyżywienia, pochodzi z rodziny wielkich posiadaczy ziemskich w Prusach Wschodnich. Przed wojną był on landratem w Poznańskiem. Po przewrocie objął stanowisko prezydenta rządowego w Gąbinie. Podczas puczu Kappa ogłosił on odezwę ówczesnego nadprezydenta prowincji Winniga **opowiadająca się za monarchistycznym przewrotem** i z tego powodu zawieszony był przez rząd pruski w urzędowaniu.



Baron von Neurath.

— Ambasador w Londynie **baron von Neurath ma lat 59.** Po wstąpieniu do służby konsularnej zostaje w czasie wojny radcą ambasady w Konstantynopolu. W r. 1917 mianowany jest szefem gabinetu króla wirtemberskiego. Od roku 1919 wraca do służby dyplomatycznej, obejmując stanowisko posła w Kopenhadze. Od r. 1922 do 1930 r. jest ambasadorem niemieckim przy Kwirynale, poczem wyjeżdża do Londynu na dotychczas zajmowane stanowisko.



Hr. Schwerin-Krossigk.

— Dyrektor ministerjalny w ministerstwie finansów Rzeszy **hr. Schwerin-Krossigk** wstępuje do tego ministerstwa w roku 1920 do wydziału traktatowego i od roku 1925 pracuje w wydziale budżetowym, którego kierownictwo obejmuje w r. 1929. W grudniu 1931 r. bierze udział jako delegat Niemiec w komisji doradczej w Bazylei.



Gen. Schleicher.

— **Minister Reichswehry gen. v. Schleicher** liczy lat 50. W czasie wojny pracował przeważnie jako oficer sztabu generalnego Po wojnie przechodzi do Reichswehry. W r. 1929 zostaje szefem nowoutworzonego urzędu ministerjalnego w ministerstwie Reichswehry, a wkrótce po tem otrzymuje nominacje na generała podporucznika.

Walny zjazd

LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

W dniach 25, 26 i 27 bm. odbędzie się we Lwowie walny zjazd delegatów Ligi morskiej i kolonjalnej. Zjazdy takie odbywają się co dwa lata, ostatni odbył się w roku 1930 w Gdyni. Poza sprawami organizacyjnemi, na zjeździe, który będzie wielką manifestacją polskiego morza, owówione zostaną najaktualniejsze zagadnienia morskie. W zjeździe wezmą udział przedstawicieie naiwyższych władz państwowych.

Gen. Baden-Powell

W OBOZACH POLSKIEJ YMCA.

Z okazji zapowiedzianego przyjazdu do Polski twórcy harcerstwa, gen. Baden-Powella, który przybywa na międzynarodowy zlot skautów wodnych, Polska YMCA zaprosiła znakomitego gościa do zwiedzenia wzorowych swych obozów w Mszanie Dolnej koło Rabki i pod Łodzią.

Uroczystości Garibaldiego

BOHATERA WŁOCH.

RZYM, 3.6. Uroczystości Garibaldiego, rozpoczęte przywiezieniem zwłok Anity Garibaldi do Rzymu, dały możność na całej linji Genua — Rzym manifestowania ludności uczuć hołdu dla bohatera Włoch.

Stacje, udekorowane sztandarami i kwiatami, witały pociąg specjalny wiozący prochy małżonki bohatera. W Genui specjalnie wzruszający moment był gdy po przemówieniu podesty miasta wobec tłumu obliczanego na 300.000 osób, chcąc odpowiedzieć mu, wnuk bohatera gen. Garibaldi, zaszlochał.

W Rzymie miasto i tramwaje były udekorowan, na stacji urnę z prochami witał rząd, władze miejskie i faszystowskie, oraz dyplomatyczni przedstawiciele kilkunastu państw, złączonych legendą Garibaldiego, a wśród nich ambasador Polski, Przeździecki. Jutro na Janiculum nastąpi odsłonięcie pomnika Anity Garibaldi, obok pomnika Garibaldiego. Premjer Włoch złożył wieniec z liści laurowych z bronzu w imieniu rządu. Również i senat i parlament złożą wieńce. W odsłonięciu pomnika weźmie udział para królewska.

Przybyło 110 sierot wojennych włoskich z miasta rodzinnego Garibaldiego, Nizzy. Sieroty witane były przez władze faszystowskie ze specjalną serdecznością i uwagą.

„Księżniczka egipska"

BĘDZIE WYDALONA Z POLSKI

Wielkie zainteresowanie w szerokich sferach wywołały sensacyjnej rewelacje o dziejach międzynarodowej szantażystki na terenie Warszawy, egipskiej obywatelki Raidh Hawy, podającej się za księżniczkę egipską.

Jeden z poszkodowanych, major Kubala, uzyskał wyrok na aferzystkę, która nietylko nie zapłaciła mu za 5 miesięcy komornego, ale w dodatku pożyczyła 2.000 złotych, których nie zwracała.

Majorowi udało się te pieniądze wyegzekwować, dzięki mężowi fałszywej księżniczki. Mianowicie major dowiedział się o adresie pana Raidh Hawy w Kairze i wystosował do niego list, w którym donosi o postępowaniu jego żony.

W odpowiedzi na to pan Raidh Hawa, pełen oburzenia, doniósł majorowi, że posyła żonie pieniądze do Warszawy i wskazał, przez jaki bank uskutecznia te operacje, doradzając osobiście majorowi nałożenie aresztu na gotówkę. Tak też i uczynił pan Kubala.

W czwartek sąd grodzki rozpatrywał sprawę pani Raidt Hawy przeciwko majorowi Kubale o zdjęcie aresbtu z pieniędzy, jednak żądanie egzotycznej aferzystki odrzucił.

W związku z głośna aferą fałszywej księżniczki egipskiej w Warszawie, władze bezpieczeństwa zainteresowały się osobą p Raidh - Hawy. P. Raidh Hawa zostanie najprawdopodobniej deportowana z Polski, jako uciążliwa cudzoziemka. Raidh Hawa jest istotnie obywatelką egipską.

Jak okazuje się, aferzystka była w swoim czasie wydalona z Włoch również jako uciążliwa cudzoziemka. Część jednak poszkodowanych przez aferę Raidh Hawy domaga się jej aresztowania. Na liście ofiar oszustki widnieje kilkanaście nazwisk. Wszystkich bez wyjątku poszokodowanych egzotyczna księżniczka, a w rzeczywistości żydówka warszawskiego pochodzenia, szantażowała, składając skargi do władz.

Profanacja cmentarzy

ŻYDOWSKICH W NIEMCZECH.

Żydowska agencja telegraficzna donosi o systematycznem niszczeniu i profanowaniu cmentarzy żydowskich na terenie Niemiec. W ciągu ubiegłego tygodnia na 4 cmentarzach zburzono nagrobki i rozkopano groby. W Wacha w Turyngji na cmentarzu żydowskim znaleziono zdechłą świnię.

Jedno z pism hitlerowskich próbuje tłumaczyć powyższe bezczeszczenie cmentarzy, jako odwet ludności chrześcijańskiej za akcję bezbożniczą i komunistyczną, w której główną rolę pełnią żydzi.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, lub niewielkiem. Ciepło. Temperatura w ciągu dnia do 25 st. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

O POLSKĄ POLITYKĘ KONSTRUKTYWNĄ

W Warszawie, w Resursie obywatelskiej urządził sen. Stanisław Kozicki, świetny znawca stosunków politycznych międzynarodowych, odczyt o konieczności prowadzenia przez Polskę polityki światowej i konstruktywnej. W streszczeniu odczyt ten brzmiał następująco:

Na ideologji wieku XIX indywidualistycznej i materjalstycznej — była oparta polityka powojenna w Europie. Była ona możliwa naskutek powszechnego osłabienia, będącego następstwem wyczerpania przez czteroletnią wojnę, słabości Niemiec i przejściowego ożywienia gospodarczego w świecie.

Ten system polityki powojennej załamuje się w naszych oczach. Objawy tego załamania się są takie: odrodzenie sił wewnętrznych Niemiec i zmiana ich taktyki politycznej (hitleryzm i upadek rządu Brüninga), dowody zupełnej bezsilności Ligi (wojna chińsko-japońska), przemiany rosyjskie, kryzys amerykański, powszechny nacjonalizm gospodarczy...

Nie są to objawy przejściowe, po których nastąpi powrót do tego, co było przed wojną; mamy do czynienia z głębokim ruchem reakcyjnym przeciwko zasadom panującym w życiu zbiorowem Europy powojennej.

Na świadomości głębi i doniosłości odbywającej się rewelacyjnej przemiany w myśli i w stosunkach musi być oparta polityka polska.

Powstaje nowy ośrodek życia i konfliktów międzynarodowych nad Pacyfikiem. Stany Zjednoczone, trawione niebywałym kryzysem (indywidualizm i materjalizm wyczyniają tam jeszcze większe spustoszenia niż w Europie), tracą swe znaczenie na terenie międzynarodowym. W. Brytanja przestaje być czynnikiem decydującym w życiu międzynarodowem (zgoda na równość morską ze Stanami, dewaluacja funta, bezrobocie, ruchy narodowe w Irlandji, w Indjach, w Egipcie i t. d.). Rosja powraca na teren międzynarodowy. Organizują się narody Europy środkowo-wschodniej. Włochy przygotowują się do odegrania roli wielkiego mocarstwa. Niemcy, opierając się na żywiołowym ruchu narodowym (hitleryzm), zrzucają maskę Stresemannowską i wchodzą na drogę przygotowania się do zwalenia postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego...

Głównem zagadnieniem polityki europejskiej jest dziś **zagadnienie niemieckie**, a w następstwie tego **konflikt polsko-niemiecki.**

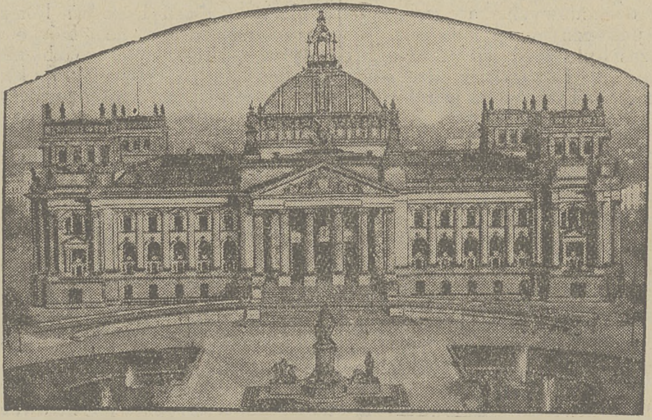
Z powyższego wynika, że naczelnem zadaniem polityki polskiej jest utrwalenie bytu odrodzonego państwa i zachowanie jego granic. Do tego musi być dostosowana cała polityka polska. Fakt prymatu zagadnienia niemieckiego musi być kamieniem węgielnym systemu polityk polskiej.

Wobec przeobrażenia, jakie się dokonuje w świecie, wobec reakcji przeciw wiekowi XIX, jego ideologji i polityce, wobec doświadczeń ostatniego dziesięciolecia, musi być polityka polska budowana na nowych (a właściwie starych) zasadach. Zerwać trzeba z tradycją romantyczną polityk., która dała nam przymierze z Prusami w r. 1791, doprowadziła do powstań w wieku XIX i była podstawą „orjentacji centralnej w czasie wielkiej wojny. Zerwać trzeba z opieraniem naszej polityki na wierze w Ligę Narodów, z wiarą w Genewę i Locarno, powrócić natomiast do należytej waloryzacji sił własnych narodu (także sił zbrojnych) oraz sojuszów, wynikających z prawa równowagi politycznej. Opinja polska musi zrozumieć, że w przyszłości stanie nasz naród wobec konieczności stanięcia z bronią w ręku w obronie swej całości i niezależności, którym coraz bardziej będą zagrażał Niemcy, stawiający za naczelne zadanie swej polityki ekspansję na wschód... Do tego musi się naród polski przygotować materjalnie i moralnie.

Jesteśmy w przededniu zmian w systemie politycznym europejskim i wobec konieczności przystosowania do tego naszego systemu i naszych metod politycznych. Musimy być silni i być **w sojuszu z silnymi, mającymi** te same, co my, interesy. Porozumienie z Francją, polityka aktywna na terenie Europy środkowo-wschodniej, inicjatywa i aktywność w polityce rosyjskiej — oto są tereny dla konstruktywnej polityki polskiej.

Mamy przed sobą wielkie trudności i niebezpieczeństwa, lecz objektywne warunki są sprzyjające. Nie można porównywać położenia na początku wieku XIX z położeniem z drugiej połowy wieku XVIII-go. Wówczas wzmagała się potęga sąsiadów naszych — Rosji i Prus i budowało się między niemi współdziałanie. Dziś siła biologiczna Niemiec słabnie, Rosja zwracać się będzie coraz bardziej ku Azji, między celami politycznemi Niemiec i Rosji zarysowywać się zaczyna coraz wyraźniejsza sprzeczność...

Warunkiem wszakże niezbędnym poprowadzenia energicznej i konstruktywnej polityki jest uporządkowanie stosunków wewnętrznych w Polsce, bo tylko naród moralnie zwarty i przejęty wiarą w swą przyszłość tak wielkim zadaniom, jakie stoją przed narodem polskim.



PRZED ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Jak doniosły depesze kanclerz niemiecki von Papen ma wystąpić z wnioskiem o rozwiązanie Reichstagu. Olbrzymi gmach Reichstagu opustoszałby do czasu nowych wyborów, które odbyłyby się prawdopodobnie w lipcu.

KRES POGŁOSKOM.

Na marginesie oświadczenia p. Sławka.

Warszawa, 2 czerwca.

Ostatnia odprawa posłów stronnictwa rządowego, dokonana przez prezesa płk. Sławka, była bardzo pouczająca.

Okazało się przedewszystkiem, że powszechne zaciekawienie posłów i senatorów klubu BB. spoczywało na sprawach niewyjaśnionych. Chodziło przedewszystkiem o rozliczne pogłoski, jakie się pojawiały w prasie na temat rzekomego wycofania się z życia publicznego Józefa Piłsudskiego oraz z racji konferencji, odbywanych przy udziale p. Prezydenta byłych premjerów. Po ostatniej takiej naradzie utrzymywano nawet że w niedalekiej przyszłości — wymieniano, iż pono jeszcze w maju — miałaby się odbyć jeszcze jedna konferencja. Tymczasem dotąd konferencja taka nie doszła do skutku, a teraz p. Prezydent wyjechał do Ciechocinka na kurację — słowem nastaje sezon letni i wakacyjny.

Nautralnie, że do tych pogłosek dołączyły się jeszcz pogłoski o zapowiadanych nadchodzących zmianach w rządzie.

Znający stosunki w łonie sanacji i orjentujący się w psychice tego typu myślenia, jaki reprezentuje obóz pomajowy — nie mogli mieć złudzeń żadnych co do rozsiewanych pogłosek. Ale miała je opinja publiczna, która doszukiwała się w najdrobniejszej wersji cienia prawdopodobieństwa, szukając w tem błysku nadziei. Wszelkie przestrogi przed łatwowiernem przyjmowaniem pogłosek o rzekomo nadchodzących zmianach były przyjmowane z daleko idącemi zastrzeżeniami. Ludzie chcieli brać swoje pragnienia jako obraz rzeczywistości

Dlatego enuncjacja prezesa Sławka pod koniec posiedzenia, nosząca charakter deklaracji — kładzie kres domniemaniom, przypuszczeniom, przewidywaniom wszelkich „wtajemniczonych“.

Pos. Sławek mówił z całą szczerością:

— Żadne specjalne przesilenia, żadne trudności, wysuwane przez życie, nie spowodują faktu, żeby rząd umył ręce i wycofał się od kierownictwa życiem państwa. Nie leży w zwyczaju tych ludzi: którzy są dzisiaj u steru państwa, cofać się przed odpowiedzialnością.

Bardzo ważna i jasna enuncjacja. Obala ona fantastyczne pogłoski na temat rzekomej „interwencji“ francuskiej, o czem mówiono w całym kraju. Obala przypuszczenia, że „żadne specjalne przesilenia, żadne trudności, wysuwane przez życie“, a więc i obecne trudności gospodarcze i finansowe nie skłonią obecnych rządców do opuszczenia zajmowanych przez nich stanowisk.

I najistotniejsze wynurzenie: nie leży w charakterze, w usposobieniu, w metodach postępowania — usuwanie się dobrowolne ludzi tego typu, co obecnie rządzący, od odpowiedzialności t.j. od rządów.

Trudno o bardziej szczere wypowiedzenie się. I tu leży najcenniejszy moment oświadczenia p. Sławka.

Kiedyś, niedawno, gdzieindziej — bywało inaczej. Macdonald połączył się sam, dobrowolnie, w imię najistotniejszych potrzeb państwowych z swymi przeciwnikami. Wezwał ich do współdziałania. Kosztowało go to rozłamem swej partji. Uczynił to zdecydowanie. Stworzył w chwili krytycznej gabinet koncentracyjny. Podzielił się odpowiedzialnością.

Stanowisko, zajęte przez prezesa BB. pos. Sławka, jest wyraźne. Trudności traktuje tylko jako zjawiska przejściowe, które nie mogą załamać linji postępowania, ani też nie mogą wstrząsnąć systemem rządów obecnych. Nie może się też nikt łudzić, ażeby jakiekolwiek przesilenia mogły spowodować zmianę takiego stanowiska.

Metody MacDonalda nie odpowiadają psychice ani mentalności obozu, którego reprezentantem jest p. Sławek. Z oświadczenia jego wynika, że kategorycznie je odrzuca, a usuwanie się od odpowiedzialności czyli od rządów uważa za dowód słabości, do jakiejby obóz p. Sławka nigdy nie dopuścił.

W tem leży ważkość deklaracji przewódcy BB.

H. W.

W Niemczech o Gdyni i Polsce.

Państwo Polskie jest żywotne i niesezonowe.

Rozwój Gdyni jest przedmiotem stałego niepokoju w Niemczech. Dlatego dążeniem Niemiec jest dyskredytowanie portu gdyńskiego w opinji zainteresowanych międzynarodowych sfer handlowych i politycznych. W tym względzie nie cofa się niemiecka propaganda przed szerzeniem świadomie nieprawdziwych informacyj o porcie gdyńskim.

Wiceprezydent rejencji Józef Fischenich wygłosił w Akademji nauk pożytecznych (Akademie für gemeinnützige Wissenschaften) w Erfurcie wykład p. t. „Das Weichselproblem“, pomieszczony w „Wahrbücher der Akademie gemeinnütziger Wissenschaften zu Erfurt“ za rok 1931.

Wykład Fischencha ujmuje zagadnienie Pomorza w duchu wybitnie rewizjonistycznym i przeciwpolskim. Niemniej uwagi jego o Gdyni odbiegają od rozpowszechnianych przez niemiecką propagandę informacyj. Ustęp, poświęcony Gdyni, brzmi następująco (str. 41-42):

— Największą konkurencję dla Gdańska stanowi dziś wykończony w trzech czwartych port w Gdyni. W r. 1923 rozpoczęła Polska rozbudowywać na wielki port małą wioskę rybacką Gdynię, położoną w zatoce gdańskiej na północ od Sopotu w odległości 12 km. od Gdańska. Położenie Gdyni jest korzystne. Głębokość morza przy wybrzeżu dochodzi do 60 metrów, tamtejsza reda uchodzi za najlepszą w zatoce gdańskiej. Stosunki zamarzania w zimie, jak i ruch piasków są dogodne. Dostęp do morza jest niechroniony tylko przy burzach od północnego wschodu i zachodu. Możliwości rozwojowe zarówno portu jak i miasta pod względem rozprzestrzeniania się są nieograniczone. Ponieważ plan rozbudowy portu wymagał i wymaga wielkich środków pieniężnych, rentowność zaś inwestowanych sum jest wykluczona, rozwinięto na rzecz portu, jako polskiej narodowej misji, ogromną propagandę z pełnym skutkiem wobec wybitnego uczucia narodowego u Polaków... (Tu Fischenich cytuje wyjątki z artykułu w „Dzienniku Wileńskim“ i z książki Bagińskiego)... Chociaż przy budowie Gdyni nie mogły być dotrzymane początkowo wyznaczone terminy, to jednak pod kierunkiem francuskich i duńskich inżynierów dokonano naogół dobrej pracy. Po ukończeniu pierwszej części robót w r. 1930 obejmuje port gdyński: 1) awanport o powierzchni 103 ha, 2) basen Prezydenta o powierzchni 11,8 ha, 3) basen im. marszałka Piłsudskiego o powierzchni 27 ha, 4) kanał wewnętrzny o powierzchni 45(2 ha. Ogólna długość nabrzeża wynosi blisko 8000 m., głębokość w różnych częściach portu 11—9 metrów. Zaopatrzenie w dźwigi i urządzenia przeładunkowe odpowiada najbardziej nowoczesnym wymaganiom, podobnie port zaopatrzony jest bogato w magazyny i pomieszczenia chłodnicze. Niedawno podpisał polski minister handlu umowę w sprawie dalszej budowy, na podstawie której zdolność przeładunkowa portu zostanie w r. 1931 podniesiona do 15 miljonów ton, a długość nabrzeża dojdzie do 13,500 m. Po zrealizowaniu tych planów stanie się Gdynia największym portem Bałtyku, większym niż Gdańsk, Kopenhaga i Sztokholm, z największą długością nabrzeży, największą głębokością i zupełnie nowoczesnem urządzeniem. Port gdański posiada wprawdzie 30.8 km. długości brzegów, z tego jednak tylko 8.3 km. jest rozbudowane na nabrzeża portowe.

Z uwag wypowiedzianych przez Fischencha na podkreślenie zasługuje jeszcze sąd jego o państwie polskiem str. 48). Autor przestrzega Niemców przed nadmiernym optymizmem w ocenie zagadnień wschodnich, a zwłaszcza przed rozpowszechnianym w Niemczech, zwłaszcza bezpośrednio po roku 1919, poglądem o t. zw. sezonowości państwa polskiego. Pisze on:

— To było i jest fałszywe. Państwo polskie nie jest państwem sezonowem. Ono jest całkowicie zdolne do życia. Rozporządza ono ogromnemi żyznemi obszarami, wielkiemi bogactwami naturalnemi i zamieszkałe jest przez ludność zdrową, zdolną do życia i przeniknięcia gorącem uczuciem narodowem. Jeżeli nawet jego kierunek wykazuje czasem jemu tylko właściwe formy, których nie możemy całkowicie zrozumieć, nie oznacza to jednak w żadnym wypadku, by to państwo było słabe lub zagrożone. Nie należy liczyć się ze zniknięciem państwa polskiego w możliwym do przewidzenia czasie, a wschodnie niemieckie sprawy nie będą na tej drodze mogły być rozwiązane.

Uznając, że państwo polskie jest żywotne, jednak i p. Fischenich nawołuje Niemców do zaborów.

Z DNIA.

MILJARD DŁUGÓW.

Łódzka „Prawda“ pisze (nr. 22):

— Zadłużenie miast, których magistraty tak błagalnie proszą o rozwiązanie, wynosi podobno około miljarda złotych. Tyle pieniędzy przeputano mniej więcej od roku 1928. Do tego czasu miasta naogół nie miały żadnych długów, oprócz groszowych zobowiązań z tytułu zdewaluowanych, przewalutowanych i przerachowanych długów przedwojennych. Pożyczanie na prawo i lewo zaczęło się dopiero w roku 1928, gdy po reformie walutowej i pożyczce stabilizacyjnej otworzyły się na jakiś czas na rynkach zagranicznych liczne możliwości zaciągania pożyczek przez samorządy. Kto nie mógł dość szybko znaleźć pieniędzy zagranicą, ten pożyczał na potęgę w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Od kiedy? Od r. 1928. Radosna twórczość!

MIGAWKI.

Z porządków ulicznych.

Na jezdni ulicy Sadowej w Sosnowcu leżą szyny. Nikt nie wie dlaczego one tam leżą i rdzewieją. Nareszcie ktoś z dowcipnych wpadł na myśl, że to szyny tramwajowe i że napewno wkrótce już linja tramwajowa będzie przeprowadzona do restauracji „Locarno".

W jakimże innym celu mogłyby leżeć szyny na ulicy Sadowej?

Kiedyś tam z dużym szumem i jeszcze większym wydatkiem gotówki miejskiej zabrukowano i doprowadzono plac przed dworcem do porządku. Wielką z tego placu mają wygodę dorożki i auta, natomiast przechodnie narażeni są na znalezienie się pod kołami któregoś z pojazdów. O nieszczęście nie trudno, gdyż dwa wjazdy z ul. Trzeciego Maja z obu stron skweru są tak szerokie, iż zanim się je minie jest dość czasu, aby wpaść pod auto lub autobus. Wartoby postawić jakieś poręcze, zwężające miejsce dla aut i dorożek, bo naprawdę łatwo o nieszczęśliwy wypadek.

GOSPODARSTWO DOMOWE.

Od sezonu do sezonu.

Ambicją dobrej gospodyni powinno być dotrwanie z zapasami, poczynionemi poprzedniego roku, aż do chwili, kiedy zaczynają się nowe. Tak tedy jeszcze obecnie powinniśmy dojadać dżemy i konfitury zeszłoroczne. Bo już zbliża się czas, kiedy rozpocznie się na dobre kampanja smażenia i przetwarzania owoców — i potrwa aż do października. Truskawki, czereśnie, maliny — i tak dalej, aż wreszcie dereń i borówki zakończą sezon.

A truskawki będą już bardzo prędko. Te, które już ukazały się w handlu, są jeszcze bardzo drogie. Na rynkach sprzedają także agrest, jeszcze bardzo mały i zielony, ktoby chciał jednak robić dżemy trochę kwaskowate i pyszne w smaku, choćby nieco droższym kosztem, może to robić już i teraz. Agrest zbyt dojrzały, nie nadaje się do przetworów. Dobre jest także połączenie agrestu z rabarbarem, a pomniejsza koszt wobec drożyzny agrestu przed dojrzeniem. Wogóle poczciwa ta roślina — rabarbar — uzupełnia doskonale wszystkie braki i jest w gospodarstwie nieoceniona.

Ogólnie biorąc jednak, mamy teraz przednówek. I teraz dopiero odczuwamy dobrodziejstwo zapasów, porobionych w porę. Dżemy i konfitury w domu ułatwiają niesłychanie gospodarstwo. Desery wszelkiego rodzaju, które dawno już przez ludzi rozsądnych przestały być uważane za zbytek, będąc daniem odżywczem i posilnem, można z łatwością odmieniać, urozmaicać, mając do rozporządzenia przetwory owocowe. Są przytem i tanie, i zdrowe, i pożywne. Biszkopt ukręcony w parę minut, oblany sokiem, przełożony dżemem, raz takim, drugi raz innym, budyń, ryż na słodko z konfiturami — wszystko to są potrawy, których nie można zaliczyć do zbytkownych, albo dogadzających smakowi po najedzeniu się już uprzednio innemi daniami. Jest to jedna z części podstawowych obiadu. Zwłaszcza teraz, kiedy gorące dnie odbierają apetyt na mięso.

Kto więc nie porobił w zeszłym roku zapasów, kierując się krótkowzroczną oszczędnością, ten wydaje teraz na obiady znacznie więcej, niż gospodynie przezorne i umiejące kalkulować na dalszą metę. Ha! za każde doświadczenie się płaci, i to nic dziwnego. Trzeba tylko umieć wyciągać ze wszystkiego nauczkę na pszyszłość.

H. P.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 4 CZERWCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 — Wiadomości wojskowe dla wszystkich — red. J. I. Targ. 15.25 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 — Intermezzo muzyczne. 16.10 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 16.30 — „Kryzys światowy a technika" — wygł. dr. Feliks Burdecki. 16.55 — Słuchowisko dla dzieci p.t. „Kaczy staw" w radjofon. Sternówny. 17.20 Pieśni St. Moniuszki — w wykonaniu Maurycego Janowskiego. 18.00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.10 — Mieczysław Mikuła. — Feljeton sportowy. 19.25 — Stefan Gątarski: „Z Polesia". 20.00 — „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. 21.55 — „Wiosna, kwiaty i ludzie" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski. 22.10 Koncert Chopinowski w wyk. Lucyny Robowskiej. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.55 — Transmisja muzyki tanecznej.

Przykre niedopatrzenie.

Sprawa chaotycznego urządzania kwest.

Niemal od dwóch miesięcy było już rzeczą ogólnie wiadomą, iż w roku bieżącym termin Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego został ustalony na okres od 5 do 12 b.m. Stosownie do wydanego w swoim czasie zarządzenia władz centralnych, w okresie jakiegokolwiek Tygodnia nie wolno urządzać imprez dochodowych, a zwłaszcza zbiórek publicznych na inne cele, co dotychczas było zarówno przez organizacje, jak i przez władze ściśle przestrzegane. Tymczasem w roku bieżącym na terenie Zagłębia stało się inaczej, co wywołało ogólne zdziwienie i różnorodne komentarze, a to ze względu na wytworzenie zamieszania w unormowanych w tym zakresie stosunkach, jak również z uwagi na wchodzącą w grę instytucję, jaką jest poularna L.O.P.P.

Zdawałoby się, iż w obecnych warunkach, kiedy skutkiem kryzysu i ogólnej biedy odwoływanie się do ofiarności publicznej i wydobycie z zubożałego społeczeństwa pewnych ofiar nie jest zadaniem łatwem, ani przyjemnem, kwestja regulowania imprez dochodowych i zbiórek winna być przez władze bardzo oględnie i rozważnie traktowana, a już Tydzień lotniczy i przeciwgazowy, z uwagi na swe znaczenie winien cieszyć się specjalnymi względami i poparciem, tym czasem dowiadujemy się, iż starostwo, prawdopodobnie skutkiem niedopatrzenia, pozwoliło w dn. 5 b.m. a więc w pierwszy dzień Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego, na zbiórkę innej instytucji, skutkiem czego zbiórkę na Tydzień lotniczy trzeba było z konieczności przesunąć na następną niedzielę.

Wynik tego przesunięcia łatwo przewidzieć, jeżeli bowiem w dzisiejszym czasach nawet zbiórki po pierwszym lub piętnastym nie dają nadzwyczajnego rezultatu, to tembardziej trudno liczyć na efekt zbiórki przed wspomnianymi terminami. Dlaczego wydano tak krzywdzące zarządzenie to akurat godzące w tak popularną i potrzebną instytucję, jaką bezsprzecznie jest znana wszystkim Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej, niewiadomo, sądzić jednak należy, iż podobne przykre przeoczenia więcej się nie powtórzą, a to choćby z uwagi na szkodliwe konsekwencje.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 SOBOTA	Dziś Franciszka Jutro Bonifacego Wschód słońca 3 m. 29. Zachód „ 19 m. 49.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: Wszystko dla dziewczyny.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Świat bez granic.

DĄBROWA

ARS: Jenny Lind.

WANDA: Spragniona Ameryka.

ZAWIERCIE.

STELLA: Dwaj wykolejeńcy.

ARLEKIN: Dziewczyna z baletu.

× NA LETNISKU KAŻDY utrzyma kontakt z Zagłębiem, prenumerując „Kurjer Zachodni".

× PODZIĘKOWANIE. Niniejszem składam podziękowanie p. naczeln. inż. Krajewskiemu, p. Soleckiemu, p. kapelmistrzowi Cupiałowi, tudzież straży i orkiestrze gw. hr. Renard za łaskawy udział w procesji w oktawę Bożego Ciała. Proboszcz ks. I. Smużyński.

× DO KASY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO T-WA DOBROCZYNNOŚCI w Sosnowcu na ręce ks. kanon. Fr. Raczyńskiego złożyła p. Zofja Meyerholdowa zł. 15 zamiast kwiatów na trumnę śp. Jadwigi Dobrowolskiej.

× ODCZYT. Staraniem Tow. art.-liter. dzisiaj w dniu 4 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Tow. (sala na I piętrze w teatrze miejskim) w Sosnowcu odbędzie się odczyt, który wypowie p. prof. A. Brodnicki pt. „O książce Jasieńskiego „Palę Paryż"; koreferat wygłosi prof. M. Ociószyński. Liczny udział członków Towarzystwa pożądany. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

× UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA. W niedzielę dnia 5 bm. odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej w Preczowie uroczystość szkolna poświęcenia sztandaru, ufundowanego staraniem Opieki szkolnej i uczniów szkoły powszechnej. Program uroczystości: msza św. o godz. 10.30 w kościele w Łagiszy. Po nabożeństwie pochód do Preczowa, a o godz. 12.30 przemówienia i wbijanie gwoździ.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W niedzielę, 5 b.m. o godz. 11 przedpoł. i o godz. 7.30 wiecz. dwa ostatnie widowiska arcydzieła H. Sienkiewicza p. t. „W PUSTYNI I W PUSZCZY" po cenach minimalnych: od 40 gr. do 1.50 zł. (włącznie z dopłatami). Niebywałe powodzenie u dzieci i dorosłych tej przemiłej i naprawdę na wysokim poziomie artystycznym stojącej sztuki, daje rękojmię, że w niedzielę widownia teatru będzie przepełniona. Efektowne dekoracje i kostjumy, udział biorą 24 osoby: biali, arabowie, murzyni, pies Saba, wielbłądy i słoń King.

× MATURZYŚCI PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. W DĄBROWIE. Ustne egzaminy dojrzałości odbyły się w dniach 31 maja, 1 i 2 czerwca rb. pod przewodnictwem dyr. Antoniego Zięby. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Marjan Bąbski, Marjan Dziadkiewicz, Jan Bugaj, Mieczysław Federowicz, Antoni Gałuch, Mieczysław Haberko, Zygmunt Hilgärtner, Józef Karcz, Kazimierz Klecz Marjan Krzykała, Lucjan Kubik, Zygm. Kuczkowski, Edward Łojan, Stanisław Nocoń, Tadeusz Nowakowski, Lucjan Pędras, Stanisław Pruś, Wacław Raczyński, Mieczysław Rawicki, Józef Sadowski, Kazimierz Skowroński, Karol Śmielewski, Antoni Sobczyk, Jan Sokoła, Izydor Suchan, Stefan Szkoc, Władysław Szkodo, Tadeusz Szymaszek, Lucjan Wolski, Wójcik Wincenty, Józef Wtorek.

× ZLOT „POWSZECHNIAKÓW" W DĄBROWIE. W niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się zjazd delegatów szkolnych komitetów redakcyjnych szkół powszechnych Zagłębia Dąbr. w Dąbrowie w szkole nr. 5 przy ul. Konopnickiej. Początek o godz. 10.30 rano. W złocie winien wziąć udział jeden delegat z każdej szkoły (z kl. V lub VI). Program dzieli się na dwie części: artystyczną: deklamacje, śpiew, muzyka, tańce, inscenizacja i dyskusyjną: przemówienia, referaciki, dyskusja, sprawozdanie komitetu redakcyjnego. Główny komitet redakcyjny prosi o przygotowanie zapytań, projektów, przemówień, referacików itp., aby obrady były ożywione, by wszyscy śmiało zabierali głos i wypowiadali szczerze swe myśli. Wtedy zjazd przyniesie naprawdę dużą korzyść. Na przyjazd delegatów oczekiwać będą na dworcu w Dąbrowie w godz. 9.30 — 11 członkowie komitetu red. Na miejscu można będzie dostać herbatę i bułki. Na zlot proszone są również osoby z pośród nauczycielstwa i rodziców.

Dziś akademja

KU CZCI ŚP. KS. PLENKIEWICZA.

Przypominamy, że dziś o godz. 8 wiecz. w teatrze sosnowieckim odbędzie się akademja ku czci śp. ks. Fr. Plenkiewicza, proboszcza parafji sosnowieckiej. Komitet organizacyjny wzywa tych wszystkich, którzy swą obecnością tak pięknie uczcili zmarłego kapłana w czasie uroczystości pogrzebowych, aby i dziś spieszać na akademję, umożliwili komitetowi trwałe uczczenie pamięci ks. szambelana Plenkiewicza. Bilety do godz. 6 wiecz. można nabywać w składzie p. W. Czechowskiego w Sosnowcu przy ul. 3 Maja, a później w kasie teatru.

× W PAŃSTW. GIMNAZJUM MĘSKIEM IM. WALERJANA ŁUKASIŃSKIEGO w Dąbrowie egzamin dojrzałości w bieżącym roku szkolnym złożyli: Klemens Adamiecki, Jan Bodzek, Stefan Brodziński, Tadeusz Chrostowski, Eugenjusz Gocyła, Jan Guzowski, Zygmunt Jastrzębski, Stanisław Jędrzejek, Marjan Krawczyński, Romuald Markowski, Stefan Miazek, Mirosław Mordeja, Stanisław Żelawski, Władysław Żurek.

Dnia 11 bm. zostanie urządzona w sali resursy miejscowej staraniem absolwentów państwowego gimnazjum męskiego im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie zabawa absolwentów szkół średnich Zagłębia Dąbr., na którą zaproszeni są tegoroczni maturzyści z Zagłębia. Absolwenci, którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie otrzymali jeszcze zaproszeń, są proszeni o zgłaszanie się w kancelarji gimnazjum w godzinach przedpołudn.

× NOWY STYL BUDOWNICTWA POLSKIEGO. Dzięki niefortunnym eksperymentom władz rządowych w zakresie budownictwa drewnianego, no i mądrej gospodarce władz komisarycznych, zdobyliśmy nowy styl budownictwa polskiego. Wynalazku tego dokonano w Będzinie, gdzie naprzeciw remizy tramwajowej, obok nowoczesnego olbrzymiego gmachu szkoły powszechnej powstał całkiem już współczesny budyneczek mieszkalny, wybudowany przy pomocy pożyczki na budownictwo drewniane. Podobno właściciel chciał wybudować budynek murowany, ponieważ jednak otrzymał pożyczkę z funduszu budownictwa drewnianego, musiał dostosować się do stawianych warunków i wybudował chałupeczkę, stanowiącą ostatni wyraz urbanistyki.. będzińskiej, bowiem jedna czwarta budynku została wybudowana z cegły, a trzy czwarte z drzewa.

W całej tej sprawie zastanawia fakt, iż miejski wydział budowlany pozwolił na tego rodzaju budowę, będącą klasycznym dowodem nieprzemyślanych pomysłów i dziwacznych eksperymentów. Ponieważ u nas wszystko jest obecnie możliwe, kto wie, czy w następnym roku przy wspomnianym budynku nie powstanie z jednej strony dobudówka z faszyny lub szkła, a z drugiej strony z blachy lub marmuru, dzięki czemu powstanie nowa, wysoce oryginalna forma budownictwa polskiego.

× UZUPEŁNIENIE PROGRAMU TYGODNIA LOTNICZEGO W DĄBROWIE. W podanym wczoraj programie obchodu Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego w Dąbrowie opuszczone zostały pewne szczegóły, mianowicie w niedzielę na poranku w kinie „Ars" przemawiał będzie także p. Andrzej Pendziach na temat rozwoju lotnictwa. Następnie wśród wykonawców wieczornicy, która odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. w sali resursy, pominięte zostało nazwisko prof. Guzikowskiego. Wreszcie zapisy do udziału w biegu ulicznym na dystansie 2500 mtr. przyjmuje kancelarja „Sokoła" w Ognisku od dnia 6 do 11 bm. w godz. od 4 do 6 popoł.

× RACJONALIZACJA PRACY W ZWIĄZKACH KOMUNALNYCH. W komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezesie Rady ministrów prowadzone są obecnie prace, mające na celu ustalenie wytycznych dla zwężenia zakresu działania związków komunalnych. Projekty reorganizacji w tym zakresie, opracowywane obecnie przez komisję, mają na celu racjonalizację pracy w związkach komunalnych. Jednocześnie w łonie komisji dyskutowana jest szczegółowo sprawa utworzenia wojewódzkich funduszów wyrównawczych na koszty leczenia ubogich chorych, które to koszta dotychczas nadmiernie obciążają poszczególne gminy.

Z życia artylerzystów
POW. BĘDZIŃSKIEGO.

W dniu 22 maja rb. w kasynie ofic. 23 p.a.l. w Będzinie odbyło się pod protektoratem p. pułk. Rarogiewicza inauguracyjne zebranie członków Zrzeszenia byłych wychowanków szkoły podchorążych rez. art. Koło pow. Będzińskiego.

Zebranie zagaił p. pułk. Rarogiewicz, w serdecznych słowach witając powstanie na terenie Zagłębia tej pożytecznej placówki, która w pierwszym rzędzie ma za zadanie podtrzymanie wartości bojowej oficera rez. art. oraz stałe uzupełnianie wiedzy wojskowej nowemi zdobyczami z dziedziny artylerji. Wezwał następnie zebranych do zgodnej współpracy, podkreślając konieczność wyeliminowania polityki i przyrzekł w imieniu własnem oraz podległego mu personelu oficerskiego pomoc i współpracę.

W dalszym ciągu zebrania załatwiono szereg spraw organizacyjnych oraz wybrano tymczasowy zarząd Zrzeszenia w składzie następującym: prezes — por. rez. inż. M. Ornatkiewicz, sekretarz — ppor. rez. F. Kanwiszer, skarbnik — ppor. rez. P. Wrona.

W wolnych wnioskach uchwalono polecić zarządowi opracowanie programu wykładów ew. zajęć praktycznych z dziedziny artylerji i przedłożenie go dowódcy 23 p.a.l. do aprobaty. Pierwszy wykład z teorji strzelania odbędzie się w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 9 rano w koszarach 23 p.a.l. Obecność wszystkich oficerów i podchorążych rez. art. bardzo pożądana.

× **WYMIANA USZKODZONYCH ZNAKÓW PIENIĘŻNYCH.** W numerze Dziennika Ustaw z dnia 31 maja ukazało się rozporządzenie o wymianie uszkodzonych i zatrzymywaniu fałszywych znaków pieniężnych. Na mocy tego rozporządzenia bilety bankowe uszkodzone wskutek normalnego zużycia, o ile nie wykazują braku znaku wodnego oraz więcej niż jednej trzeciej części powierzchni biletu i trzech cyfr numeru oraz jednego podpisu lub części oznaczenia serji i jednego podpisu są wymieniane bez żadnych ograniczeń i potrąceń przez oddziały Banku Polskiego oraz kasy urzędów skarbowych i pocztowych, jak również przyjmowane przy wszelkich wpłatach przez oddziały Banku Polskiego i wszystkie kasy państwowe. W razie zgłoszenia w jakiejkolwiek kasie państwowej, samorządowej lub w instytucji kredytowej, względnie w przedsiębiorstwie bankowem znaku pieniężnego sfałszowanego lub budzącego wątpliwości, znak taki winien być przez daną kasę lub instytucję zatrzymany. Jeżeli na okaziciela pada wyraźne podejrzenie fałszowania względnie rozmyślnego puszczania w obieg falsyfikatów, należy wezwać policję, która postępuje w myśl właściwych przepisów. W razie stwierdzenia w obiegu nowego typu falsyfikatu biletu bankowego, Bank Polski ogłasza komunikat prasowy z opisem charakterystycznych cech falsyfikatu. O pojawieniu się nowego typu falsyfikatu monety, komunikat ogłasza mennica państwowa.

× **SPRAWA URLOPÓW ROBOTNICZYCH.** W dniu wczorajszym przybył z Warszawy p. insp. Federowicz, który jeździł w sprawie urlopów robotniczych, zakwestjonowanych przez przemysłowców. W dniu dzisiejszym w Inspektoracie pracy odbędzie się w tej sprawie konferencja z przedstawicielami Rady Zjazdu.

Jak słychać, rząd stoi na stanowisku, że ustawa o urlopach robotniczych ma nadal moc obowiązującą i musi być przestrzegana.

× **ŻADNYCH DEKOLTÓW W URZĘDACH!** Ministerstwo sprawiedliwości wydało okólnik, wprowadzający dla urzędniczek w sądach i innych instytucjach wymiaru sprawiedliwości obowiązkowe czarne płaszcze, t. zw. czarne fartuszki, zapięte pod szyję na czas urzędowania. Płaszcze te nosić mają urzędniczki już od dnia 1 lipca rb.

× **CZARNA KAWA** na kolnoje letnie gimn. Staszica w Sosnowcu odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 5 czerwca o godz. 4 popołudniu. Komitet postarał się możliwie urozmaicić zabawę, oddając do użytku gości park szkolny; na sali zaś przy dźwiękach „jazz-bandu" znajda rozrywkę miłośnicy tańca. Będą również i soliści, którzy odśpiewają względnie odegrają kilka utworów. Kto zechce zakosztować hazardu może się ubiegać o wylosowanie jednego z wielu pięknych upominków. Będzie też i bridge. Jeżeli dodać do tego, że panie gospodynie zaopatrzą obficie bufet w smakołyki, to bezwątpienia można powiedzieć, że podczas „czarnej kawy" każdy znajdzie coś miłego dla siebie. Zarząd Koła opieki jest pewien powodzenia.

Prawdziwa bieda... i komuniści,
którzy szerzą zamęt wśród bezrobotnych.

Przed kilku dniami wspominaliśmy o prowadzonej przez komunistów akcji wśród bezrobotnych, mającej na celu wywołanie wśród rzesz głodnych i pozbawionych pracy fermentu oraz sprowokowania ich do wystąpień i ekscesów. Nadmienialiśmy także, iż wśród starszych, rozsądnych bezrobotnych akcja komunistów nie znajduje posłuchu, a jedynie tylko zapalna i bezkrytyczna młodzież pozwala się użyć do różnych niepoczytalnych wystąpień. W Sosnowcu np. postanowiono wystąpić przeciw wydawaniu obiadów, żądając w zamian żywności t.zw. suchej, t. j. kartofli, tłuszczu, mąki i t. p. Jest rzeczą zrozumiałą, iż wydawanie masowe obiadów w jednem miejscu nie jest rzeczą wygodną i ma swe ujemn strony, jednakże istotnie biedni byli zawsze wyrozumiali chętnie z obiadów korzystali, natomiast młodzi, samotni bezrobotni od samego początku byli niezadowoleni z obiadów, gdyż krępowali się spożywać je na miejscu, zabierać zaś nie mieli ich gdzie, no i co najważniejsze, że wrazie potrzeby zasiłek w postaci artykułów żywnościowych można spieniężyć lub wymienić na inny towar. Że cała ta akcja prowadzona jest przez komunistów, nie trzeba wyjaśniać, trzeba tylko dodać, iż obiady wydawane są bezrobotnym nietylko we wszystkich niemal miastach Polski, lecz i zagranicą i nikomu na myśl nie przyszło protestować z tego powodu, lub domagać się zmiany formy zasiłku. Że u nas dzieje się to na skutek wichrzeń komuny najlepiej widać z tego, iż w sąsiedniej Dąbrowie, gdzie zamiast obiadów wydawane są kupony żywnościowe, młodzi bezrobotni domagali się **ekwiwalentu w gotówce**, a kiedy to nie odnosiło skutku, kupony stały się **przedmiotem handlu** lub wymiany na inne artykuły, przeważnie na tytoń i wódkę. Kiedy w swoim czasie zaczęto bezrobotnym wydawać mąkę, młodzi wszczęli gwałt, twierdząc, iż jest to dla nch **artykuł bezwartościowy.** Zaczęto więc dawać im chleb, a wtedy, jakby na kpiny, znów zaczęto domagać się wydawania mąki. Kiedy podczas ustawicznych interwencyj w Magistracie młodzi bezrobotni skarżyli się na biedę, twierdząc, iż podejmą się każdej pracy, aby tylko coś zarobić, Magistrat zaproponował **im ogródki działkowe, dodając, iż** otrzymają nietylko uprawiony teren, lecz także nasiona i rozsady. Potrzeba tylko trochę pracy i z ogródka można mieć dość pokaźny dochód.

I cóż się okazało? O ile starsi bezrobotni wprost **dobijali się o otrzymaie działki, z młodych nie wziął ani jeden,** gdyż każdy z nich twierdził, że to zajęcie nie dla niego.

Widać więc z tego, że wszelkie starania i wysiłki w kierunku przyjścia z pomocą bezrobotnym będą zawsze przez komunistów zwalczane i w tym kierunku prowadzić będą wśród rzesz bezrobotnych odpowiednią akcję.

Pdzeciwdziałać temu można i należy w ten sposób, iż nie trzeba oponentów... krępować, gdyż istotnie potrzebujący pomocy przyjmie ją w każdej formie, a kto nie chce, może z niej zrezygnować, w żadnym jednak razie nie powinno się tolerować takich rzeczy, jak to ostatnio miało miejsce w Sosnowcu, gdzie dzięki akcji komunistów **kuchnia została zamknięta, w następstwie czego liczne rzesze biedoty,** dla której częstokroć otrzymany obiad był jedynem pożywieniem, pozostały bez jakichkolwiek pomocy.

Najlepszym tego dowodem jest to, że w dniu wczorajszym spora gromadka kobiet przybyła do kuchni i głośno lamentowała, gdy dowiedziała się, że obiadów nie będzie. I znowu wysłano delegację do Magistratu, aby uruchomić kuchnię.

Tak więc komitety do spraw bezrobocia powinny bacznie obserwować akcję „niezadowolonych", by nie podejmować decyzji, które mogą być na rękę agitatorom komunistycznym.

Smierć w tajemniczych okolicznościach.
SEKCJA ZWŁOK WYJAŚNIŁA PRZYCZYNĘ ZGONU.

W tych dniach w okolicy Kazimierza, rozeszła się wiadomość o tajemniczem jakoby morderstwie, dokonanem na osobie 50-letniego Marcina Sambora, zamieszkałego na kolonji Pekin.

Rodzina Sambora, wyszła rano z domu do kościoła, a w mieszkaniu pozostał tylko gospodarz. Po powrocie, domownicy zastali w pokoju obok kanapy leżące na podłodze martwe zwłoki Sambora. Na głowie zmarłego widniała rana cięta, z której sączyła się jeszcze krew. Ponieważ wszelkie poszlaki wskazywały na to, że **dokonano zabójstwa** zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła odpowiednie dochodzenie.

Prowadzone śledztwo nie ustaliło jednakże, aby zaszedł wypadek morderstwa. Tajemnica zgonu Sambora wyjaśniła się dopiero po przeprowadzeniu sekcji zwłok, która wykazała, **że zmarł on wskutek anewryzmu serca.** W chwili ataku Sambor znajdował się w pokoju, a padając na podłogę uderzył głową o ostry kant kanapy. Rana powstała **od uderzenia** była dość głęboka i wyglądała tak jakby była zadana jakiemś **tępem narzędziem.** Stąd też w pierwszej chwili powstało przypuszczenie, że Sambor został zamordowany.

Małżeński bieg... na przełaj,
czyli sensacja w Wojkowicach K.

O zabawnej historji donoszą nam z Wojkowic Komornych.

Pomiędzy małżonkami G. (ona młoda i podobno przystojna) dochodziło dość często do gwałtownych scen zazdrości, co w końcu znudziło małżonkę do tego stopnia, że opuściła męża i zamieszkała u sąsiadki. Rozłąki nie mógł jednak znieść słomiany wdowiec i onegdaj postanowił sprowadzić żonę do domu. W tym celu udał się do sąsiadki, która zamknęła mu jednak drzwi mieszkania przed nosem.

Kiedy pertraktacje na odległość również nie dały rezultatu, zrozpaczony małżonek postanowił czekać, lokując się pod drzwiami.

Równocześnie prawie na ulicy zebrał się tłum ciekawych, oczekujących zakończenia tego oryginalnego oblężenia. W pewnej chwili z ust licznych widzów wydarł się okrzyk zdumienia, w oknie bowiem „twierdzy" na II p. ukazała się pani G. i trzymając się umocowanego sznura zjechała po nim na dół, poczem przesadziła wysoki parkan i przez rzekę uciekła na drugą stronę. Wyprowadzony w pole małżonek puścił się w pogoń za swą połowicą, przyczem niezwykła ta ucieczka-gonitwa trwała dość długo i to przy udziale prawie całej wsi.

Kiedy wreszcie „ofiara" została schwytana, nastąpiło coś niespodziewanego... uszczęśliwiony małżonek na rękach zaniósł żonę do siebie, przebaczając jej wszystko, a sprawiając zawód gawiedzi, która spodziewała się kłótni i bijatyki.

Akcja Tygodnia LOPP.
W BĘDZINIE.

Komitet Tygodnia prace podzielił pomiędzy 3 sekcje: propagandową, finansową i techniczna. Sekcje ustaliły następujący program „Tygodnia" na terenie miasta Będzina:

Nabożeństwo na intencję Ligi odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca r.b. o godz. 10 rano w miejscowym kościele parafjalnym, zaś w sobotę dnia 4 b.m. również o godz. 10 rano w miejscowej Synagodze.

KONKURSY.

W szkołach średnich i powszechnych będą przeprowadzone konkursy klasowych wypracowań pisemnnych na tematy L.O.P.P. W tym celu ucząca się młodzież zostaje podzielona na III grupy: do I-ej grupy szkoły powszechne i pierwsze 3 klasy szkół średnich, do II-ej grupy 4 i 5 klasy szkół średnich i do III-ej grupy od 6-ej poczynając klasy szkół średnich.

Najlepsze prace w każdej grupie zostaną odznaczone nagrodami rzeczowemi w postaci przedmiotów, lub książek majacych związek z L.O.P.P.

Jako nowa forma konkursów — będzie konkurs lotu baloników propagandowych, które przez młodzież szkolną będą wypuszczane podczas pochodu propagandowego przy przechodzeniu przez punkt defiladowy. Dzieci, których baloniki najdalej odlecą, otrzymają również nagrody.

W tym miejscu apelujemy do znalazców baloników, aby karty przy balonikach nie uległy zniszczeniu, a po oderwaniu od balonika zostały wrzucone do najbliższej skrzynki pocztowej.

PORANKI.

Staraniem młodzieży szkół średnich i powszechnych zostaną urządzone dla młodzieży szkolnej 3 poranki propagandowe z wstępem bezpłatnym.

Na program poranków złożą się: prelekcja na temat związany z L.O.P.P., film propagandowy, oraz bogato urozmaicona część muzykalno-wokalna. Poranki odbędą się w kinie „Nowości".

POCHÓD PROPAGANDOWY.

Pochód odbędzie się w dniu 5 b.m. Zbiórka uczestniczących w pochodzie na placu „Sokoła" o godz. 10 min. 30, z placu „Sokoła" pochód wyruszy ul. Sączewskiego do góry, ul. Kołłątaja, Małachowskiego, defilada w miejscu naprzeciwko szpitala powiatowego, ul. Sączewskiego i rozwiązanie na placu „Sokoła".

W pochodzie wezmą udział: drużyny instruktorów O. P. G., 3 orkiestry, hufce szkolne, górnicy, młodzież szkolna, oraz organizacje i instytucje.

KWESTY.

W celu zasilenia funduszów L.O.P.P. i zdobycia w ten sposób środków dla prowadzenia akcji obronnej cywilnego społeczeństwa przeciw gazom trującym i bombom aeroplanowym — w dniu 12 czerwca r.b. od rana poczynając odbędzie się uliczna sprzedaż znaczków L.O.P.P. Pozatem znaczki będą rozsprzedawane w tramwajach, kawiarniach i t. p. W tygodniu 5 — 12.VI będą rozprzedawane nalepki na okna.

W KINACH.

W ciągu „Tygodnia" w kinach miejscowych, w miarę posiadania, będzie wyswietlany film propagandowy. Wyświetlanie filmu będzie poprzedzone prelekcją krótką na temat L.O.P.P.

Podając powyższe do wiadomości miejscowego społeczeństwa Komitet Tygodnia zwraca się z apelem o gorące poparcie akcji L. O. P. P.

Komitet Tygodnia L.O.P.P. w Będzinie.

× **EGZEKUTORZY BĘDĄ MOGLI ROZBIERAĆ PŁATNIKÓW DO NAGA.** W Min. skarbu opracowywany jest projekt rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Według tego projektu egzekutorom przysługiwałoby prawo robienia rewizyj osobistych u płatników podatkowych. Egzekutor więc będzie mógł kazać płatnikowi rozebrać się do naga dla stwierdzenia czy nie przechowuje on gdzieś w ukryciu swoich kapitałów. Chcąc zapobiec nieporozumieniom, jakie mogą wyniknąć skutkiem przeprowadzenia rewizyj u kobiet, Ministerstwo zamierza podobno zaangażować kobiety na stanowisko egzekutorów.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Marji Eljasz, zamieszkałej w Dąbrowie (Batorego 9) skradziono z korytarza domu rower, wartości 160 zł.

Z piwnicy Poli Mendelbaum w Będzinie (Sobieskiego 7) skradziono pieprz i wanilję, wartości 180 zł.

Z piwnicy Abrama Rozmaryna w Będzinie (Sączewskiego 9) skradziono skrzynkę masła kokosowego, wartości 120 zł.

Z mieszkania Sury Lenczner w Będzinie (Podzamcze 23) skradziono 100 zł. gotówka oraz kawałek płótna.

Nakaz współczesności.

Czy nie zdarzyło się wam przyjść z interesem czy wizytą do mieszkania, na którego progu odrazu ogarnia depresja? Ciemny, zastawiony koszami przedpokój. Sztywny, zatłoczony salonik z meblami w pokrowcach obrazami w złoconych ramach i sztuczna palma. Jadalny pokój z urzędu prawie pozbawiony światła z przybrudzoną ceratą na stole, na którym, ma się wrażenie, stawia się codzień krupnik i sztuka mięs?

Jakże to daleko odeszło od naszych współczesnych wymagań wnętrza pełnego słońca jasności ścian, naturalnej bujnej zieleni w doniczkach i jadalnego — który jest raczej pokojem „do życia" z tapczanem krytym tkaniną wileńską lub „Ładem", dyskretnemi poduszkami, niską szafką do naczyń w niczem nie przypominającą rzeźbionego, zawsze przykurzonego kredensu, kilimem na podłodze i — czystem, nieskażonem wyziewami kuchni, powietrzem.

Na wygodnym gładkim rozsuwanym stole takiego wnętrza nie stawia się już z pewnością sakramentalnej zupy i mięsnego dania odpowiadając na nieśmiałe apele domowników o leguminę „ciężkie czasy" albo „była przecież w niedzielę". W domu, na którym leży dobroczynne piętno nowoczesności, rodzina siada do obiadu z radosnem przeświadczeniem, że słodkie danie jest rzeczą o wiele bardziej obowiązującą, niż zupa. Właśnie przy szczuplejszym budżecie raczej zupa zniknie ze stołu niż jego „poezja" — legumina. I nikt tej sakramentalnej zupy tak bardzo nie żałuje. Iluż miljonom dzieci obrzydziła ona doszczętnie istnienie, kiedy musiały ją łykać łyżka po łyżce za zdrowie „mamusi", „tatusia" i wszystkich istniejących wujków i znajomych. Ileż dzieci przeklinało i przeklina liczną rodzinę i jej rozgałęzione stosunki towarzyskie.

Dziś najtańszy ale racjonalny obiad nie do pomyślenia bez sałaty i leguminy, na widok której wszystkie oczy rozpalają się radością, a wstaje się od stołu nie z przeładowanym żołądkiem i niechęcią do jakiegokolwiek wysiłku — ale z poczuciem zaspokojenia pragnień i sprawności całego organizmu.

Wyzbądźmy się więc jaknajprędzej szkodliwych balastów ignorancji w urządzeniu naszego życia, a przedewszystkiem — odżywianiu. Obiad bez słodyczy chociażby w postaci konfitur czy zupy owocowej — jest nudną przykrą koniecznością.

Spytajcie dzieci — ich instynkt rzadko zawodzi.

Kronika Zawiercia.

× **PROCESJA BOŻEGO CIAŁA.** Tegoroczna procesja Bożego Ciała odbyła się niezwykle uroczyście. Pogoda dopisała. Po solennych nieszporach tysięczne tłumy wiernych wyruszyły ku ołtarzom. Odnosiło się wrażenie, że przyszli wszyscy mieszkańcy miasta. Przedewszystkiem wzięły udział omal wszystkie organizacje katolickie ze sztandarami. Porządek utrzymywała straż pożarna. Celebransowi ks. kanon. Wajzlerowi asystowali sokoli. Piękne pieśni przy ołtarzach wykonała Lira pod kierownictwem p. Czapli. Po skończonej procesji ks. celebrans dokonał poświęcenia tradycyjnych wianków.

Patrząc na te wielotysięczne tłumy parafjan, kroczące w nabożnem skupieniu w procesji, mimowoli nasuwała się refleksja, że jednak wysiłki różnych wolnomyślicieli, zmierzających szczególnie u nas w Zagłębiu do osłabienia zasad wiary — są bezowocne.

× **PRZYJAZD J. E. KS. BISKUPA KUBINY.** Dziś przybywa do Zawiercia JE. ks. biskup Kubina. Przyjazd Dostojnego Gościa spodziewany jest około godz. 17 autem od strony Częstochowy.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ.** Dnia 2 bm. odbyło się posiedzenie rady przybocznej pod przewodnictwem kom. Langerta. Porządek dzienny obejmował dość sporą liczbę spraw mających być przedmiotem wyrażenia opinji rady; to też część ich tylko została omówiona, a resztę odłożono do czwartku następnego tygodnia. Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania wysunięta została na pierwszy ogień kwestja sprawozdania komisji w sprawie wydzierżawienia przez Magistrat cegielni na Wierzchach pod Zawierciem. Nie będziemy w tej chwili roztrząsali całokształtu tej pochopnie zawartej umowy, która została już podpisana definitywnie przez Magistrat na bardzo, naszem zdaniem, niekorzystnych warunkach, a to przedewszystkiem z powodu wysokiego czynszu dzierżawnego. Właściciele bowiem Widman i Schwarzhauer mają wedle tej umowy otrzymać 14 proc. wyprodukowanej cegły przez Magistrat w cegielni. Tymczasem wpłynęła oferta od właściciela sąsiedniej cegielni, ofiarująca również dzierżawę cegielni podobno w lepszym stanie się znajdującej, ale żądającej tylko 8 proc. od produkcji. Co z tym fantem teraz zrobić? Na wniosek p. dyr. Wesołowskiego przekazano tę sprawę z powrotem do komisji. Cóż tu jednak poradzić, skoro umowa podpisana, a umowy wiążą! Następnie omawiano przepisy o wznowieniu i przebudowie domów drewnianych, a także w związku z tem przepisy o czyszczeniu kominów, co zajęło stosunkowo dużo czasu. W dalszym ciągu obrad aprobowane zostały plany budowlane i podział parceli budowlanych. Przychylnie została też załatwiona sprawa 3 podań o przyjęcie w poczet stałych mieszkańców miasta. W końcu załatwiono prowizorjum budżetowe na miesiąc maj i czerwiec.

Żonę pokrajał nożem,
szwagra postrzelił z rewolweru.

W lutym b.r. Zawiercie miało sensacje nielada. 30-letni Jan Nowakowski (Marszałkowska 35) szewc z zawodu — zadał szereg ciężkich ran szwagrowi swemu 32-letniemu Antoniemu Gałce, strzelając do niego z rewolweru.

Nowakowski z żoną, 24-letnią Heleną byli niedobranem małżeństwem. Mąż bił i poniewierał żonę, miał kochankę w Będzinie. Nowakowska straciła cierpliwość. Wspólne pożycie stało się niemożliwe. W Nowy Rok Nowakowski wpadł w furję i **porżnął żonę nożem.** Nowakowska w ranach, brocząc krwią, znalazła schronienie u swojej rodziny i do męża powrócić nie chciała.

W parę tygodni później Nowakowski zaczął wysyłać znajomych do żony, by powróciła do niego. W lutym r.b. Nowakowski zażądał, by żona przyszła w południe do ich znajomej Antoniny Kowalskiej (Marszałkowska 19). Brat pokrzywdzonej, Antoni Gałek nie pozwolił na spotkanie siostry z mężem. Sam poszedł, by się rozmówić z Nowakowskim.

Gdy brat i szwagier stanęli naprzeciw siebie, było to po nad siły, by zapanować nad sobą. Gałek podniósł laskę, Nowakowski wyjął rewolwer z kieszeni. **Posypały się strzały.** Gałek ciężko ranny z trudem **schował się pod stół,** po chwili zerwał się i chwiejąc się na nogach wybiegł na schody **i padł zemdlony przed domem.** Nowakowski widząc leżącego szwagra bez życia w kałuży krwi, począł uciekać. Na krzyk sąsiadów został zatrzymany przez posterunkowego. Doprowadzony do komisarjatu, oddał dobrowolnie rewolwer i ciągle powtarzał:

— „Co ja zrobiłem najlepszego?"

Epilog dramatu małżeńskiego rozegrał się obecnie przed sądem okręgowym.

Nowakowski za usiłowanie zabójstwa Antoniego Gałka został skazany na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Zwrot w polityce gospodarczej Sowietów.

Nie tak dawno jeszcze sowieckie transporty towarów wywoływały panikę na światowych rynkach towarowych, a już w szczególności dla europejskich producentów rolnych były katastrofą same zapowiedzi o zbliżających się transportach zboża, drzewa, jaj czy masła lub t. p. ze względu na ich dumpingową, nie wytrzymującą żadnej konkurencji cenę. Nie można wprawdzie powiedzieć, by Rosja sowiecka zniknęła obecnie z terenów eksportowych, na których odgrywa rolę czynnika ustawicznej niepewności, nie mniej jednak jest faktem, że i ona odczuła **skutki ogólnoświatowego kryzysu, ogólnego zubożenia** i co za tem idzie zanotowała **stratę szeregu rynków zbytu dla swego eksportu,** który nawet mimo dumpingu nie jest w stanie wytrzymać tak ogromnej zniżki cen. Dołącza się do tego i ta okoliczność, że rygorystyczne dotychczas zarządzenia w stosunku do gospodarstw rolnych w kraju prowadziły do absolutnego **zubożenia, a w wielu wypadkach do nędzy i głodu.**

Tem też tłumaczyć należy **zwrot, jaki w ciągu miesiąca maja zarysował się całkiem wyraźnie w polityce gospodarczej Sowietów.** Zapoczątkowany przez Lenina w r. 1921 „NEP". (Nowaja Ekonomiczeskaja Polityka) wchodzi **w nową fazę i rozluźnia ostre warunki krępujące gospodarkę 300.000 kołchozów i około 8 miljonów indywidualnych gospodarstw.**

Gospodarstwa rolne będą nadal obciążone jednolitym podatkiem rolnym, który jednak mimo wzrostu budżetu państw. zostaje utrzymany w tej samej wysokości **500 milj. rubli.** Rozdział jednakowoż tego kontyngentu wskazuje na wyraźną tendencję do pewnego **zatarcia różnicy między kollektywnymi a indywidualnymi rolnikami.** Kołchozy są wprawdzie nadal protegowane, a ich rozwój popierany, widać już jednak, że rząd i partja komunistyczna w coraz większym stopniu **zaczynają doceniać inicjatywę prywatną w gospodarstwie rolnem. Do tej zmiany zapatrywań przyczyniły się niemało wyniki tegorocznych zasiewów wiosennych, które samodzielne gospodarstwa rolne wykonały o wiele staranniej niż kołchozy, oparte na zasadzie anonimowej, a więc żadnej odpowiedzialności.**

Zmieniono także wysokość stopy podatkowej względem poszczególnych kołchozów tak mianowicie, że gospodarstwa o typie kollektywnym zupełnym a więc komuny płacą 3 proc. od dochodu brutto, kooperatywy rolne 5 proc. a samodzielni rolnicy płacą 7 proc. i więcej w słabej progresji. Naogół reforma tego podatku oznacza wydatne **zmniejszenie ciężarów finansowych.**

Dalszą taką ulgą jest — o czem pisaliśmy — **zmniejszenie przymusowego kontyngentu zboża i produktów hodowlanych,** które zarówno kollektywne jak i niekollektywne gospodarstwa są obowiązane oddawać państwu po cenach maksymalnych. To samo odnosi się do produkcji hodowlanej. Uwalnia to zarówno kołchozy jak i prywatne gospodarstwa od silnego nacisku i zwiększy podaż mięsa na wolnym rynku. Dodać wreszcie trzeba, że gospodarstwom tak kollektywnym jak **indywidualnym zapewniono szereg korzyści za uprawę pewnych wartościowych płodów n.p. buraków cukrowych, bawełny i t. d.**

Także przygotowania do drugiej piatiletki, prowadzone w gorączkowem tempie, idą pod tem hasłem, że ma ona prowadzić do uprzemysłowienia związku sowietów ale przedewszystkiem do rozwinięcia lekkiego przemysłu i ulepszenia aprowizacji kraju. Pierwsza piatiletka kończy się jak wiadomo już w tych miesiącach. Obecnie już obmyśla się środki organizacji pracy, wyzyskania surowców, racjonalizacji transportów fachowych, kwalifikowanych.

Organizacjom robotniczym i organizacjom młodzieży inżynierskiej polecono, aby przygotowywały **plany budowy miast kolonij robotniczych,** fabryk i innych zakładów przemysłowych, jak również farm owocowych, mleczarskich, króliczych, dla hodowli wieprzów. Zamierza się również poświęcić uwagę budowie gospodarstw rybołowczych. Grupa piatiletki mówi dalej o **zintensywnieniu działalności kulturalnej w państwie t.j. budowie szkół i innych zakładów oświatowych, jak również o organizacji pozaszkolnej pracy oświatowej.**

O czem świadczy ten zwrot w polityce Sowietów? Okazuje się, że **nawet komunistyczny ustrój,** w chwili **ostrego kryzysu, musi odłożyć na bok swe założenia i dopuścić do głosu „burżuazyjne" zasady gospodarki opartej na prywatnej własności, na indywidualnej inicjatywie i indywidualnym zysku, musi rozluźnić doktrynerskie rygory wobec głodu i nędzy zaglądającej masom w oczy.** Jak w każdym jednak systemie dyktatorskich rządów tak i tutaj, błędnem byłoby przypisywać temu zwrotowi jakieś znamiona trwałości. Dla dyktatury wszelkie środki są dobre o ile prowadzą do jej podtrzymania. I tylko tak długo, jak w danej chwili wydaje się jej to dla podtrzymania swego regimu potrzebnem.

Kronika gospodarcza.

IMPORT TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH. Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych, a to na III kw. b.r., objętych dawnemi zakazami, oraz na miesiące lipiec — sierpień b.r. na towary wzbronione do przywozu od dnia 1 stycznia 1932 r. Ostateczny termin wnoszenia podań upływa w dniu 15.VI 1932 r. Podania wnoszone po terminie będą mogły być rozpatrzone tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

USTAWA O PRZEWOZIE ZAROBKOWYM SAMOCHODAMI. Ministerstwo robót publicznych przygotowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 14 marca b.r. o zarobkowym przewozie osób i towarów samochodami, która wchodzi w życie dnia 14 czerwca b.r. Projekt ten rozpatrywany jest obecnie przez koła gospodarcze i należy oczekiwać, że wysunięte przez te koła uwagi zostaną uwzględnione w ostatecznym tekście rozporządzenia. Dotyczą one m. in. wzmocnienia udziału czynnika gospodarczego w przewidzianych przy Min. robót publ. i władzach wojewódzkich komisjach opinjodawczych, sprecyzowania zbyt ogólnikowo ujętych w projekcie rozporządzenia warunków, pod jakiemi może być udzielona koncesja, skreślenia tego punktu projektu, który P. K. P. i poczcie zapewnia prawo pierwszeństwa przy otrzymywaniu koncesji, zapewnienia pierwszeństwa tym, którzy obecnie prowadzą przedsiębiorstwa samochodowe, uzależnienia wydawania koncesji, opartych na prawie wyłączności od świadczeń ze strony koncesjonarjusza na rzecz utrzymania i konserwacji dróg i t. p.

PRZESUWANIE SIĘ EKSPORTU MIĘSA WIEPRZOWEGO NA ANGLJĘ. Niżej podane cyfry ilustrują w sposób plastyczny wzrastające znaczenie, jakie przedstawiają angielskie rynki eksportowe dla naszego wywozu trzody chlewnej. Po przerachowaniu całego wywozu żywych i bitych świń, słoniny, szynek i bekonów na sztuki świń żywych uzyskujemy następujące cyfry w tysiącach sztuk (pierwsza cyfra z r. 1930, druga z 1931 r.): Anglja 477.1 — 1.070.6. Austrja 445.2 — 408.4, Czechosłowacja 325.2 — 111.5, Inne kraje 7.2 — 32.7. Wysoce znamienny, z związku z przesuwaniem się wywozu nierogacizny na rynki angielskie, jest fakt zmniejszenia się udziału małopolskiej hodowli bydła i mięsa z 46.7 proc. w r. 1930 do 20.7 proc. w r. 1931 całkowitego polskiego wywozu. Równocześnie udział Poznańskiego i Pomorza wzrósł z 38 do 48.2 proc., a Kongresówki z 12 do 17.4 proc.

STRAJK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W BIAŁYMSTOKU. Strajk w białostockim przemyśle włókienniczym, który wybuchł skutkiem wysunięcia przez pracodawców żądania obniżki płac o 20 do 30 proc., objął wszystkie fabryki, oprócz jednego przedsiębiorstwa, zatrudniającego 200 robotników. Jeszcze w bieżącym tygodniu odbędą się w inspekcji pracy dalsze konferencje między przedstawicielami pracowników i pracodawców, celem osiągnięcia porozumienia.

TRANZAKCJE JAPOŃSKIE TYLKO W JENACH. Donoszą z Tokio, że ministerstwo finansów zaleciło firmom japońskim zawierania tranzakcyj zagranicznych wyłącznie w jenach, ażeby w ten sposób wzmocnić kurs waluty krajowej. Równocześnie ministerstwo komunikuje, że nie może narazie rozszerzyć gwarancyj państwowych dla eksportu towarów japońskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

3 czerwca.

Dewizy: Holandja 361.30. Londyn 32.94 — 32.91, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.14, Praga 26.40, Szwajcarja 174.45, Włochy 45.73.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Urzędowego kursu dolara nie notowano. Banknoty dolarowe w obrotach pogiełdowych 8.88 i trzy czwarte — 8.89. Rubel złoty 4.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 210.85. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.00. Funt szterlingów 33.15.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 34.00 — 34.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 43.25 — 44.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.00 — 46.50 — 46.75.

Akcje: Bank Polski 70.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 17.00.

Kronika Olkuska.

× **ODZNACZENIA W STRAŻY.** Główny związek straży pożarnych nadał prawo noszenia złotych medali strażackich z okazji 10-lecia niepodległości: pp. Andrzejowi Starczyńskiemu p. o. naczelnika straży i Jakubowi Srebrnickiemu, członkowi zarządu — obydwom ze Skały oraz srebrnego medalu p. Józefowi Mikiasińskiemu, również ze Skały. Dekoracja odbędzie się podczas zawodów w dniu 7 sierpnia w Skale.

× **ZBIÓRKA ULICZNA** na PCK. w Olkuszu przyniosła zysku zł. 56.90.

× **BUDOWA I KONSERWACJA DRÓG BITYCH W OLKUSKIEM.** Jak poinformowano nas u źródła, budowa i konserwacja szos na terenie powiatu Olkuskiego postępuje naprzód mimo kryzysu, zatrudniając ogółem 303 bezrobotnych. Zarząd drogowy w Olkuszu kontynuuje obecnie budowę nowych dróg: Skała — Iwanowice (Miechowskie), Pilica — Żarnowiec, Klucze — Ogrodzieniec, oraz przeprowadza konserwację dróg: Sławków — Strzemieszyce (do granicy powiatu Będzińskiego), Bolesław — stacja Bukowno, Olkusz — Ojców, Wolbrom — Pilica — Pradła i Ogrodzieniec — Pilica — Zawiercie. Dla łamania kamienia czynnych jest kilka kamionek, a wydobyty i zwieziony na drogi kamień wynosi około 4440 mtr. sześc. Najniższa płaca wynosi zł. 3 na dniówkę, przyczem na żądanie samych zatrudnionych (nie przymusowo) połowę zarobków wypłaca się gotówką, a połowę bonami żywnościowemi do sklepów.

Podczas gdy sąsiednie powiaty (Będziński i Miechowski) wstrzymują ruch autobusowy na niektórych linjach z powodu złych dróg, powiat Olkuski posiada prawie wszędzie drogi względnie dobre dzięki stałej konserwacji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Krzywka, Zakopane: Należy zwrócić się do adwokata względnie prokuratora. Innej rady nie znajdujemy.

Z całej Polski.

NIEPRZYJEMNY ZAWÓD HOFMANÓW.

Zamieszczona niedawno przez prasę wiadomość o powstaniu w stolicy biura „masy spadkowej po Hofmanie, miljarderze afrykańskim", zaalarmowała wszystkich posiadaczy tego nazwiska w całym kraju i nawet zagranicą. Wielu Hofmanów poczęło się zgłaszać ze wszystkich stron kraju. Obecnie, jak donosi źródło tej niepokojącej wiadomości, tj. prasa warszawska, wyjaśniło się, iż wiadomość o spadku jest — „kawałem" kombinatorów a cały spadek fikcją. Akcja rzekomych spadkobierców była jednym z tricków oszustów, którzy od łatwowiernych a chętnych dziedziczenia miljardów afrykańskich pp. Hofmanów, brali odpisy dokumentów i różne kwoty na rzekome „formalności". Ponieważ Hofmanów jest bardzo dużo, kombinatorzy zebrali znaczne kwoty i obecnie znikli z horyzontu warszawskiego, a jeden z pp. Hofmanów przestrzega w dziennikach warszawskich wszystkich swych imienników przed pomysłowymi oszustami.

TRAGICZNE SKUTKI KARCIARSKIEGO NAŁOGU.

Znany na terenie pow. Łukowskiego karciarz Józef Wojtysiewicz wciągnął do gry Zdzisława Wareckiego, który w czasie gry stale przegrywał. Po stracie całej gotówki Warecki postawił na kartę rower, a gdy go przegrał postawił marynarkę, lecz i tę przegrał. Straciwszy wreszcie panowanie nad sobą, postawił na ostatnią kartę swoją żonę. I tym razem nie poszczęściło mu się. Gdy Wojtysiewicz powstał od stolika, żeby zabrać „wygraną" i uprowadzić do domu, wówczas Warecki zdenerwowany i podniecony niepowodzeniem porwał się i rzucił z nożem na Wojtysiewicza, zadając mu kilka ran w piersi. Wojtysiewicz wkrótce zmarł. Warecki w międzyczasie zdołał, korzystając z zamieszania, zbiec. Policja wszczęła za nim pościg.

64 KG. AKT DO JEDNEJ SPRAWY.

Do Sądu Najwyższego wpłynęła kasacja w sprawie Adama Rawicz-Oldakowskiego, właściciela rozległych dóbr rycerskich na Pomorzu. — Sprawa Rawicz-Oldakowskiego stanowiła przez ostatnie lata największą sensację sądową Pomorza i ziem zachodnich. Rawicz-Oldakowski oskarżony był ni mniej ni więcej jak tylko o 164 przestępstwa, w tem gwałty, podpalania, usiłowania zabójstw i t. d. Sąd uniewinnił go ze 151 przestępstw, skazując go na półtora roku więzienia za 15 przestępstw natury lżejszej. Obok Oldakowskiego oskarżona była jego małżonka, skazana na 11 miesięcy więzienia przez sąd apelacyjny w Toruniu. Wychodząc z sali sądowej po ogłoszeniu wyroku, Oldakowska została zastrzelona przez niejakiego Zajdla, administratora dóbr Rawicza, który był inspiratorem i głównym oskarżycielem w tej niezwykłej sprawie. Obecnie obrona Rawicz-Oldakowskiego założyła kasację od wyroku sądu apelacyjnego, domagając się całkowitego uniewinnienia klienta. Akta sprawy przybyły do Sądu Najwyższego w Warszawie w dwóch skrzyniach. Samo te akta ważą 64 kilogramy. Na przestudjowanie tej sprawy sędzia-referent Sądu Najwyższego będzie musiał poświęcić conajmniej rok czasu.

KRWAWA TRAGEDJA RODZINNA.

Onegdaj w nocy naczelnik urzędu skarbowego w Busku Jan Kowalski zamordował całą rodzinę, składającą się z trzech osób, w porozumieniu z żoną, poczem sam popełnił samobójstwo. Żona Kowalskiego Olga została otruta. Następnie Kowalski zastrzelił dwie córeczki, 6-letnią Annę i 7-letnią Zofję, poczem sam wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Kowalscy przed samobójstwem uregulowali wszelkie zobowiązania i pozostawili list, wyjaśniający, iż za wspólnem porozumieniem odbierają sobie życie. Przyczyną tragedji były nieporozumienia małżeńskie. W chwili dokonywania zbrodni Kowalski pisał notatki, w których zobrazował dokładnie ostatnie chwile, podając moment śmierci żony oraz córek.



„ROZBROJONE" NIEMCY.

Pozornie mała armja niemiecka, bo licząca około 200.000 Reichswehry w istocie swej jest niczem innem, jak olbrzymią kadrą podoficerów. W organizacjach przysposobienia wojskowego ćwiczą się szeregowcy, w „Reichswehrze" podoficerowie i oficerowie. Oto ilustracja przedstawiająca ćwiczenia rekrutów w Reichswehrze.

150-lecie chodnika.

Pierwszy chodnik w Paryżu.

Przed stu pięćdziesięciu laty jedna tylko ulica w Paryżu, mianowicie Rue de l'Odeon, posiadała chodnik, t. j. miejsce dla piechurów, oddzielone progiem brukowanym od jezdni i niedostępne dla wozów.

Od tego dopiero czasu nowość ta zaczęła być wprowadzana na innych też ulicach Francji, a zarazem w innych miastach europejskich, obecnie więc możnaby obchodzić półtora wiekowy jubileusz.

Co zaś znaczyło to skromne ulepszenie miejskie, o tem można się przekonać, czytając opisy ulic w miastach owych czasów. Rzadko która ulica była zabrukowana. Środkiem ulic płynęły straszne cuchnące nieczystości ze wszystkich domów. Pozatem bez ceremonji wylewano przez okna na ulice zawartości naczyń rozmaitych, w razie zaś deszczu na głowy przechodniów lały się na dobitkę potoki wody z rynien, które wystawały z dachów domów z obu stron, tak, że przechodnie poprostu nie mieli się gdzie schronić, bo i środek ulicy zamieniał się w takich razach w brudną, niemożliwą do przebrnięcia rzekę. W niektórych miastach przyjął się nawet zwyczaj wychodzenia po deszczu z domu na szczudłach.

Dopiero wprowadzenie chodników polepszyło stan hygjeniczny miast, aby bowiem uniknąć ich niszczenia przez ściekającą z dachów wodę deszczową, władze miejskie nakazały zniesienie rynien, wystających z domów i przeprowadzenie ich wzdłuż ścian pod chodnik, tudzież zakazano pod groźbą wysokich grzywien wylewać nieczystości przez okna na głowy nieszczęśliwym przechodniom i wyrzucać śmiecie na ulicę.

Rzeczy ciekawe.

CO CZYTAJĄ PISARZE SOWIECCY?

Moskiewska „Literaturnaja Gazieta" skierowała do znanych pisarzy zapytanie, jakich autorów pięć książek przeczytali od 1931 do 1932 r. i co zrobiło na nich największe wrażenie. Nadeszło 18 odpowiedzi od różnych pisarzy, Azejewa, Ławreniewa, Babela, Iwanowa etc. Najbardziej czytaną książką okazała się powieść pisarza amerykańskiego Dos Passosa p. t. „Pod 42-im stopniem szerokości". Ogółem Dos Passos otrzymał 15 głosów. Z kolei największą liczbę głosów (6) otrzymał pisarz rosyjski Tichonow i Stendhal (Czerwone i białe). Pozatem wymieniono z pisarzy obcych — Joyce'a, Proust'a, Dickens'a.

HITLER LUBI MIESZKAĆ DOBRZE I NIEDROGO.

W sądzie berlińskim odbędzie się w tych dniach sprawa z oskarżenia Hitlera i jego adjutanta Goebbelsa przeciw dziennikarzowi berlińskiemu „Die Welt am Montag" o oszczerstwo. Dziennik ten ogłosił bowiem, drukując jednocześnie fascimile rachunku hotelowego, wiadomość o kosztach 10-dniowego pobytu Hitlera i Goebbelsa w Berlinie, które wyniosły 4048 marek (około 9000 złotych) za luksusowe apartamenty w arystokratycznym hotelu „Kaiserhof". Grecja płaci — czemużby nie?

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

19

Edward Brun stał przed tem oknem, zaciśniętemi pięściami oparty o poręcz ciężkiego fotela. Trwał tak od kilku minut, posępny i nieruchomy. Zaciśnięte jego usta wyrażały twardy gniew i ledwie tłumioną wściekłość.

Martin zaś, zrzuciwszy z ramion swój płaszcz podróżny, drobnym krokiem przemierzał pokój od ściany do ściany; jego szczupła, zgarbiona postać w granatowym garniturze przesuwała się swobodnie wśród rozstawionych sprzętów, a długie ręce w tyle założone, zaplatały się poniżej pleców kościstemi, giętkiemi dłońmi. Kiedyniekiedy rzucał z pod nastroszonych brwi ukośne, baczne spojrzenia na doktora.

Zdawał się wyczekiwać odpowiedzi na zadane już pytanie.

Jakoż, nagle Brun gwałtownym półobrotem odwrócił się od okna.

— A więc tak!... To ja!... To ja... — rzucił krótkie zdławione słowa.

— Wiedziałem o tem odrazu... wtedy, przed czterema laty! — mruknął Martin nagle i nie przerywając wędrówki, roześmiał się cichym, dojmująco gorzkim śmiechem — Ha ha! Wiedziałem odrazu wówczas, kto był złodziejem!... Złodziejem wszystkich dóbr mojego życia!... Niestety, nikt nie chciał mi uwierzyć... to było tak fantastyczne dla panów z policji i dla panów z kliniki profesora Richarda.. Coprawda, zachowałem się wtedy, jak warjat!... Pamiętam...

Sieć grubych żył wystąpiła na czoło Bruna. Dysząc ciężko, jak człowiek uderzony głazem w piersi, postąpił kilka kroków ku Martinowi.

Tamten zatrzymał się. Stanęli tuż naprzeciw siebie — —

Oko w oko.

Rosły, muskularny korpus Bruna zakołysał się i pochylił ku Martinowi.

— Mógłbym cię tu zabić, wiesz! — wyzgrzytał przez zaciśnięte zęby, dzikiemi oczyma wpierając się w twarz tamtego.

— Mógłbyś! — odparł z dziwnym niewzruszonym spokojem Martin — Już raz zresztą uczyniłeś to... w przenośni! To było właśnie zabójstwo... wówczas, przed czterema laty!

— Czego ty chcesz ode mnie, Martin? — ciężkim, ponurym głosem zapytał Brun, chwytając przeciwnika za ramiona. Jego drgające palce wszczepiły się przez materję ubrania w ciało Martina, potrząsające niem gwałtownie.

Ten zaś pochmurzył nagle twarz grymasem niezwykłej, prawie bolesnej powagi.

— Niczego! — rzekł po chwili głosem, niemal w szept przechodzącym—Niczego nie chcę, Edwardzie!... Już dawno zrezygnowałem z czegokolwiek... Mówiłem ci przecież, że niejaki p. Martin, agent podróżujący firmy Vallon et Comp., to jest człowiek zupełnie nowy, przed rokiem mniej więcej urodzony!... Nie ma on, oprócz nazwiska, nic wspólnego z byłym Martinem, studentem chemji w Centrix... tak, niegdyś kandydatem na wielkiego człowieka!

Brun patrzył na niego niepewnym, pytającym wzrokiem.

— Dziwisz się? — szepnął Martin, spuszczając oczy, niewiadomo czemu.

Naraz doktór roześmiał się sztucznym, gardłowym śmiechem.

— Hm... w takim razie, jeśli rozmawiam teraz z p. Martinem, agentem podróżującym firmy Vallon et Comp. — to oświadczam, iż chwilowo nie mam zamiaru korzystać z jego usług... Nie pijam ani win, ani likierów...

Twarz Martina przybrała wyraz zabawnej tajemniczości. W jego oczach błysnęła gorąca fala.

— Jednakże... obecny Martin, agent podróżujący, żywi w swej mizernej istocie jedną, straszliwą pasję!... Jedyną ogromną namiętność!... Nie śmiej się, Edwardzie! Powiem to krótko: pochłania mnie niezmierna, nierozsądna być może, ale najgłębsza ciekawość, co się stało z wspaniałym wynalazkiem byłego Martina, studenta chemji z Centrix... wynalazkiem, którego tajemnicę skradziono mi przed czterema laty?!

— Myślę — dodał po chwili łagodnie, niemal prosząco — że ty, Edwardzie, jesteś jedynym człowiekiem, który mógłby zaspokoić tę moją ostateczną, nieszkodliwą i prawie dziwaczną namiętność... tę moją straszliwą ciekawość!... Nieprawdaż, wszakże się nie mylę?... I to jest wszystko, czego pragnę od ciebie — — to już wszystko!... Sądzę, iż nie odmówisz mi tej drobnostki...

D. c. n.



DWÓCH URATOWANYCH Z PŁONĄCEGO OKRĘTU „GEORGES PHILIPPAR“ pasażerów wynajęło — jak już donosiliśmy— po uratowaniu samolot, by jaknajprędzej dostarczyć interesujących zdjęć fotograficznych z płonącego parowca do Paryża. W drodze jednak samolot zderzył się wskutek mgły w wierzchołkiem skały i runął, rozbijając się w przepaść. Na ilustracji widzimy szczątki rozbitego samolotu, z pod których wydobyto zwłoki zabitych pasażerów i pilota. U góry podobizna pilota, sławnego francuskiego lotnika Goulette'a, który razem z pasażerami zginął w katastrofie.

Anglosaska nienawiść do murzynów.

Tragiczny los ośmiu negrów z Alabama.

W tych dniach aresztowano w Wiedniu kilku komunistów, którzy udawali murzynów (pomogła im w tem szminka teatralna) i wznosili okrzyki, na cześć ośmiu negrów z Alabama. Dla agitatorów komunistycznych każda okazja jest dobra, żeby szerzyć zamęt i podżegać tłumy do buntu. Ośmiu murzynów z Alabama bardzoby się zdziwiło, gdyby do ich więziennej celi dotarła wieść o manifestacji zorganizowanej przez komunistów wiedeńskich. Równie dobrze mogliby manifestować w ich obronie młodzi kamelocí królewscy w Paryżu, albo sodalicje katolickie. Dzieje się bowiem okrutna krzywda czarnym ludziom, którzy mieli nieszczęście urodzić się w „cywilizowanej“ Ameryce.

W marcu zeszłego roku ośmiu bezrobotnych murzynów jechało pociągiem w kierunku Scottborough, gdzie spodziewali się znaleźć zajęcie. Nie posiadali jednak biletów, ufni, iż uda im się zmiękczyć serca konduktorów. Niestety, w pociągach towarowych służba nie cacka się z pasażerami, każdego „trampa“ wyrzuca się bezceremonjalnie z wagonu niema mowy o pertraktacjach z podróżnymi. W najmizerniejszym osobowym pociągu istnieją przedziały dla „czarnych“, którzy dzięki temu unikają niemiłych spotkań. Otóż nasze „trampy“ wskoczyły do wagonu naładowanego bydłem i odrazu natknęły się na kilku „białych“ trampów skulonych w kącie, na słomie. Wynikła z tego awantura. Biali zaczęli dokuczać czarnym. W ostatnich czasach położenie murzynów w Ameryce stało się nie do zniesienia. Czarny robotnik obywający się małem, pracujący niemal za darmo, stanowi groźną konkurencję dla białego.

Kłótnia zaostrzała się z każdą chwilą Na domiar złego do wagonu wskoczyły na jednej ze stacyj dwie niewiasty lekkich obyczajów, przebrane za chłopców. Były to takie same bezdomne włóczęgi, jak i reszta pasażerów. Skoro pociąg wtoczył się na stację Scottborough usłyszano dzikie wrzaski wydobywające się z jednego z wagonów. Wrzała tam zacięta walka między trzema białymi włóczęgami, a ośmiu murzynami. Najgłośniej krzyczał chłopak o kobiecej twarzy, ściśle mówiąc dama przebrana za „boya“. To wystarczyło. Naczelnik stacji alarmuje władze, po dworcu rozchodzi się wieść, że ośmiu murzynów usiłowało zniewolić młodą „miss“. Mieszkańcy miasteczka Scottborough ruszyli całą ławą w kierunku stacji. Na ratunek białej kobiecie. Policjanci z trudem wyrwali murzynów z rąk rozjuszonego tłumu, który chciał odrazu rozprawić się z „dzikusami“, według metody doktora Lyncha.

Śledztwo prowadzone było energicznie, to znaczy, że nie żałowano pałki gumowej ani tak zwanych „krzyżowych pytań“, doprowadzających delikwentów do stanu kompletnej aberacji. Jeden z murzynów, siedemnastoletni chłopak przyznał się, że „lubi białe kobiety“. Po drugiem przesłuchaniu wszyscy murzyni przyznali się do tego samego. Nawiasem mówiąc podejrzane dzierlatki, które stały się przyczyną awantury zwiały cichaczem, złożywszy uprzednio mętne zeznanie z którego wynikało, że kłótnia w pociągu miała podkład polityczny, a bynajmniej nie erotyczny. Sędziom amerykańskim, którzy są niewolnikami swoich wyborców — nie chciało się wydobywać okoliczności łagodzących, jako że mieszkańcy Scottborough niedwuznacznie dawali do zrozumienia, że życzą sobie śmierci czarnych zbrodniarzy.

Sala sądowa nie mogła pomieścić tłumów, jakie chciały „naocznie“ śledzić przebieg procesu. Przed bramą tłoczyło się dziesięć tysięcy ludzi domagających się „lynczu“. Szeryf musiał ich uspakajać przyrzekając, iż zbrodniarze zostaną skazani na śmierć. W przeciwnym razie tłum wyważyłby bramę i wtargnął do wnętrza gmachu. Po długich naradach sędziowie przysięgli jednogłośnie uznali murzynów za winnych, a co zatem idzie skazani zostali na śmierć. Wyrok miał być wykonany w czerwcu. Ale obrońcy zaapelowali do sądu najwyższego w Alabama. Sędziowie i tym razem nie okazali litości dla obcoplemieńców. Skazali ich na śmierć. Wyrok naznaczono na dzień 24 czerwca b.r.

Ostatnią deską ratunku nieszczęsnych murzynów mógłby być Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych. Ale członkowie tej instytucji bawią obecnie na letnich wywczasach, wylegują się na plażach, popijają zakazane cocktaile — żaden z nich nie skróci urlopu, który ma trwać do października.

Więc może szerokie rzesze Babbitów ulitują się nad czarnymi braćmi, może znajdzie się jakaś litościwa dusza, która pomoże im uciec z więzienia.

Wolne żarty. Szanujący się Amerykanin, anglikanin, protestant, metodysta czy mormon raczej weźmie udział w krwawej zabawie zwanej lynczem, niżby miał skompromitować się ujmując się za murzynem.

Może więc dwanaście miljonów murzynów rozproszonych po całym świecie zorganizują jakiś komitet pomocy dla swoich ziomków. I na to się nie zanosi. Nawet wśród filantropów amerykańskich, nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby chciał pomóc nieszczęśliwym skazańcom. Zacne członkinie towarzystwa ochrony zwierząt mniej się brzydzą wężami i parszywemi kotami, aniżeli murzynami.

Można więc już zawczasu odmówić „wieczne odpoczywanie“ za ośmiu murzynów z Alabamy. I klepsydrę z datą 24 czerwca tak że już można zamówić.

Popierajcie L. O. P. P.

Zydowski klasztor żeński

NA WĘGRZECH.

Czasopismo wiedeńskie „Schönere Zukunft“ przynosi wiadomość, że znana także w Niemczech prymadonna węgierska Irena Palasthy, żydówka, powzięła niezwykły zamiar założenia żydowskiego zakonu żeńskiego. Jako wzór do swego projektu bierze rzekome życie klasztorne zakonów katolickich, o którem jednak posiada widocznie bardzo powierzchowne wiadomości. Uważa mianowicie klasztor dla schronisko dla życiowych rozbitków i zdaje się nie wiedzieć, że głównym celem życia klasztornego jest udoskonalenie duchowe. Projektowany przez nią klasztor żydowski będzie miał niektóre zewnętrzne podobieństwa z katolickim klasztorem żeńskim. Będzie w nim nawet klauzura i tylko w piątek wieczorem, gdy się zaczyna nabożeństwo sabatowe, będzie mógł rabin miejscowy wejść do tego klasztoru. Projektodawczyni zasięgnęła porady znawców talmudu i otrzymała odpowiedź, że ze stanowiska żydowskiej tradycji religijnej nie można nic temu projektowi zarzucić. Projekt Ireny Palasthy został poparty przez żydowskich kapitalistów i rozpoczęto już budowę klasztoru, obliczonego na 300 „zakonnic“. W roku bieżącym ma być otwarty ten instytut pod oficjalną nazwą: „klasztor sióstr żydowskich“ w miejscowości Kolacin.

Miasto

Z EPOKI LEGENDARNYCH MAGÓW.

Szwedzki botanik, C. Lundell, zatrudniony na plantacjach kauczukowych w południowej Ameryce, dokonał niezwykłego odkrycia. Odnalazł on na półwyspie Yucatan, w miejscowości Campeche, ruiny miasta; z odnalezionych na miejscu płyt z napisami hieroglificznemi, wywnioskował profesor S. Horley, iż miasto musiało powstać przed 10-ma wiekami, w okresie rozkwitu państwa t. zw. Magów

RZADKI POŁÓW.

W Reggio di Calabaria (Italja) rybacy złowili trzy olbrzymie rekiny, z których jeden ważył 8 centnarów. Po otwarciu brzucha olbrzymiego żarłoka okazało się iż połknął on tuńczyka, ważącego około 130 kilogramów. To się nazywa apetyt!



„MORDERCA“ LORDA KITSCHENERA. W New Jorku schwytano szpiega niemieckiego z okresu światowej wojny — Fryderyka Dukuesn, który spowodował między innemi rozsadzenie okrętu, na którym jechał naczelny wódz angielski lord Kitschener. Ilustracja przedstawia Dukuesna prowadzonego przez ajentów amerykańskich.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.